Ner 149. Kraków 3 Lipca — Sroda. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojeyndczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Lipca 1867

w Krakowie:
rocznie, złr. **20.**— półrocznie, złr. **10.**— kwartalnie złr. **5.**— miesięcznie, złr. **2.**

We Lwowie:
rocznie, złr. **21.**— półrocznie, złr. **10 50** c.— kwartalnie, złr. **5 25** c.— miesięcznie, złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, złr. **24.**— półrocznie, złr. **12.**— kwartalnie, złr. **6.**— miesięcznie, złr. **2 25** c.

Prenumeratę przyjmują:
We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22
W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każnego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy pre numeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ Z przedpłatą na *Czas* przyjmuje Administracya przedpłatę na dzieło p. t.: ***Pamiątka dla rodzin Polskich***, o którém inserat w numerze 142 dziennika bliższe szczegóły podaje.

Kraków 2 lipca.

Cesarz Maksymilian poległ d. 19 czerwca nie na polu bitwy, jak tego pragnął narażając się widocznie na śmierć podczas oblężenia Queretaro, lecz rozstrzelany za wyrokiem sądu wojennego. Dla niego jednak była to niemniej śmierć na polu bitwy, bo stracono go jako jeńca wojennego; ale dla republikanów mexykańskich, a nawet dla całej Ameryki śmierć ta ma inny charakter. Tam jest ona dwojakiego znaczenia, bo raz jako zdeptanie królewskości, powtóre jako stracenie bezbronnego jeńca. Pod pierwszym względem jest to ten sam akt, jakiego przykłady dawała już Anglia i Francya w królach swoich Karolu I i Ludwiku XVI. W jednym i drugim z tych krajów śmierć króla na rusztowaniu przerwała tylko na czas krótki rządy monarchiczne, ale w Ameryce wobec tryumfującego republikanizmu na całym obszarze tej części świata wyjąwszy jednej Brazylii, władza monarchiczna niema dla siebie tradycyi. Zginął Iturbide, zginął Maksymilian, i jedna tylko dynastya Braganza trzyma się przez ten jedynie szczęśliwy dla siebie wypadek, że w samą porę nastąpił podział dynastyi i rozbrat między metropolą a jej rozległą kolonią.

Czy cesarz Maksymilian stracony został jako jeniec wojenny, czy też jako przywłaszczyciel — nad tem zapewne rozpisywać się będą długo w Europie i Ameryce. My go uważaliśmy za jeńca, który popadł w straconej bitwie w niewolę; Amerykanie uważają go zapewne za gwałciciela republiki i najezdzcę. Nie był atoli Maksymilian pierwszym, a najmniej mógł nim być przeciw Juarezowi, który już nie dzierżył legalnie władzy, lecz wybrany był ponownie przez garstkę wychodźców w Stanach Zjednoczonych prezydentem; niebył i drugim, bo przybył dopiero wtedy do Mexyku, gdy go deputacya na podstawie głosowania powszechnego ztamtąd na tron zaprosiła. Między tem stronnictwem, które deputacyę do Miramare wysłało, a innemi stronnictwami, na których czele Juarez, Ortega lub Santa Anna, trwała otwarta walka. Jeżeli Cesarz Maksymilian wiódł z sobą posiłki z Europy, to tamci wiedli je z Florydy i Texas. Zresztą, najazd Francuzów na Mexyk nie był dziełem Maksymiliana.

Nie zamierzamy tu atoli ani z prawa publicznego ani z prawa przyrodzonego rozbierać wyroku sądu wojennego. Znaczenie tego strasznego wypadku nie leży w stronie jego jurydycznéj, lecz raz w jego stronie humanitarnej, a powtóre politycznéj. Drugi to już z członków rodziny cesarskiéj w Austryi ginie na rusztowaniu: Marya Antonina i Maksymilian. Historya rehabilitowała pamięć pierwszej; drugiego rehabilitacya wprzód nastąpiła, nim zapadł wyrok skazujący go na śmierć. Oboje padli ofiarą nie tak zwanego zabójstwa jurydycznego, lecz raczéj ofiarą polityki stronnictwa zwycięskiego. Maksymilian jest ofiarą téj saméj polityki, która wymierzyła niegdyś broń na króla Joachima Murata.

W tym ostatnim wypadku legitymizm królewskości ukarał śmiercią przeciwnika swego, jak w Mexyku legitymizm republikancki toż samo teraz uczynił.

Spółczucie powszechne, jakie się wiązało zawsze do osoby Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana, jego charakter wzniosły i jego polityczne przekonania czynią zgon młodego monarchy tem boleśniejszym. A jest strasznej tragiczności fatum w tem jego nieszczęściu, bo liberalny nie z konieczności, lecz z naturalnego popędu, musiał był opuścić Medyolan; bo choć miłował wolność, stał się w Mexyku mimowolnem narzędziem polityki stronnictw, które go wiodły na niebezpieczne drogi sądów doraźnych, i tych nawzajem przeciw niemu użyto; bo małżonka jego wysłana do Europy o pomoc, popadła w stan obłąkania. I to jedno mogło go tylko pocieszać w chwili śmierci, że był niewinnym, jak i to, że Cesarzowa nie popadnie już więcéj w obłąkanie z rozpaczy po stracie męża swego, bo jéj Bóg odebrał rozum, aby nie potrzebowała go opłakiwać.

O czynnościach Rady państwa odbieramy list następujący:

Wiedeń 29 czerwca.

††† Zmiana § 13 konstytucyi lutowej, proponowana przez rząd, wyraźniej oznaczona przez komisyę konstytucyjną, i przez nią na pełne posiedzenie Izby deputowanych 27go t. m. wniesiona, przyjętą została przez Izbę prawie jednogłośnie, po odrzuceniu wszystkich poprawek do podanego wam w przeszłym liście wniosku komisyi, i po rozprawie nie długiej, lecz burzliwym dość epizodem przerwanej. W tym zmienionym teraz § 13, zostały ściślej określone warunki, w których rząd sam może, podczas nieobecności Rady państwa, wydawać tymczasowo rozporządzenia, do których wydania potrzebuje, według konstytucyi, zezwolenia Rady państwa. Wszyscy zgadzali się, że dawniejszy § 13 konstytucyi lutowej, dający rządowi nieokreśloną władzę wydawania rozporządzeń w zakresie prawodawczym, pod nieobecność reprezentacyi państwa, należy zmienić lub znieść, i dlatego jego zmiana przyjętą została jednomyślnie przez Izbę; ale nie wszyscy mogli zgodzić się na loikę, aby przed nastąpić mającą zmianą §§ 1, 2, i t. d. zmieniać naprzód 13sty, i dać jak najspieszniej rękojmię nienaruszalności przepisom konstytucyi, które właśnie mają być zmieniane. Tej nieloiczności osłonionej pięknemi frazesami o liberalizmie i swobodzie, był inny powód istotny, a nie swoboda wszystkich: deputowani niemieccy pewni większości w Izbie, pragnęli dać jak najprędzej rękojmię nienaruszalności przepisom konstytucyi lutowej, aby od nich tylko zależały zmiany w tej konstytucyi centralizacyjnej zapewniającej przewagę żywiołowi niemieckiemu, i aby o ile możności jak najmniej ją zmienić w tem tylko, czego koniecznie wymaga przywrócenie konstytucyi węgierskiej, a zagrodzić drogę rządowi, gdyby ten chciał uwzględnić prawa i słuszne żądania innych narodów w Austryi mieszkających.

Albowiem czyż zmieniony § 13 jest rzeczywistą rękojmią nienaruszalności przez rząd konstytucyi w ogóle? Nie zapuszczając się w szerokie dowodzenia, przypomnę tylko, że przed trzema laty ministeryum Schmerlinga, ogłosiwszy stan oblężenia w Galicyi i zawiesiwszy tam wszelkie prawa konstytucyjne, zawiesiwszy ustawy o nietykalności osób i mieszkań — (które mówiąc nawiasowo, były w Galicyi już wprzód sto razy na dzień przez władze łamane i nigdy nie wykonywane) — oświadczyło Izbie, że środek ten przedsięwzięto nie na zasadzie § 13go, ale z mocy władzy wykonawczej, która mu przynależy, że ogłoszenie stanu oblężenia zawieszające faktycznie konstytucyę należy do władzy wykonawczej. Centralizacyjna większość Izby przystała wówczas na takie zapatrywanie się, a nawet w sprawie posła Rogawskiego zdawała się przystawać na to, iż przepisy stanu oblężenia wstecz obowięzują...

Rzeczywistą a silną rękojmią nienaruszalności konstytucyi jest nie paragraf martwy, ale reprezentacya państwa o ile jest żywotną, o ile się wspiera na narodach, które ma reprezentować, o ile z nich powstała, one i ich prawa przedstawia i broni. Konstytucya jest nienaruszalną, jeżeli odpowiada prawom naturalnym i historycznym, i słusznym żądaniom tych wszystkich narodów, dla których istnieje; bo silna chęć utrzymania takiej konstytucyi, ożywiająca wówczas te narody, jest najlepszą dla niej rękojmią nienaruszalności. Konstytucyi nie gwarantującej ich praw, tamującej ich rozwój narodowy, nie będą ani one, ani ich reprezentanci bronić; owszem ucieszą się z jej obalenia lub zawieszenia, jak tego niedawny przykład widzieliśmy, przy zawieszeniu konstytucyi lutowej za ministerstwa Belcredego. Oby niemiecka większość deputowanych, uchwalając zmiany konstytucyi lutowej, pomna była na te zasady, nietylko zgodne z teoryą, ale oparte na wiekowem doświadczeniu w konstytucyjnych państwach, a nawet sprawdzone kilkakrotnie w krótkiem życiu konstytucyjnem Austryi. Tylko uwzględniając w przyszłej konstytucyi prawa narodów składających monarchię austryacką, ich słuszne żądanie samorządu i rozwoju narodowego, może jej dać Rada państwa rzeczywistą rękojmię trwałości i nienaruszalności. Staranie się o taką rękojmię dla konstytucyi okaże, kto jest prawdziwym obrońcą swobód konstytucyjnych i wolności, a nie dowodzą tego bynajmniej szumne frazesy liberalne, służące często do zakrycia despotycznych lub hegemonicznych dążności.

Mam już przed sobą szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Izby deputowanych 27go bm., na którem po odrzuceniu różnych poprawek, w końcu uchwalono jednomyślnie zmieniony według wniosku komisyi konstytucyjnej § 13. Nie będę przeto streszczał rozpraw; powiem tylko, że Brestl, który już w komisyi wraz z Grossem (z Welsch) wnosił o zupełne wykreślenie z konstytucyi § 13, i tam upadł, powtórzył tu w pełnej Izbie swój wniosek, lecz poparło go tylko 30 głosów.

Natomiast nikt nie postawił wniosku o odroczenie rozpraw nad zmianą § 13go, dopóki nie będą uchwalone wnioski o zmianę poprzednich §§ konstytucyi. Wniosek ten loiczny czyniony poprzednio przez obrońców samorządu narodowego w komisyi i tam odrzucony, miał być powtórzony w Izbie. Ale odstąpiono od tego zamiaru i nie postawili go ani deputowani polscy, ani deputowani słoweńscy i tyrolscy, z powodu, iż twierdzono, że nie ma prawdopodobieństwa, aby zgromadzić za nim większość, i że nie można po odrzuceniu wniosku odroczenia głosować dalej w loicznem następstwie. Lecz jak myśli w świecie, tak wniosku lub zdania w Izbie trudno przeprowadzić, jeżeli zamiast rozwinąć energię i stanowczość w celu przeprowadzenia ich, objawi się z góry zwątpienie w ich zwycięztwo. Zwątpić o zwycięztwie, jest to przegrać już na wpół bitwę. Że należy objawić energię i stanowczość, aby zwyciężyć, widzieliśmy właśnie nowy dowód w żywym ustępie rozpraw, jaki się w ciągu posiedzenia owego zdarzył.

Szczegółów tego epizodu nie będę wam opisywał, bo je już znacie. Wskażę tylko powód tej żwawej niespodziewanej walki parlamentarnej, zakończonej zwycięztwem słusznej sprawy, której bronili Polacy, Słoweńcy i Tyrolczycy. Może wydawać się komu na pierwszy rzut oka powód walki mniej ważnym; jednak chodziło tu nietylko o loiczną konsekwencyę, ale o prawo dla mniejszości, zapewnione wyraźnie w konstytucyi, że wszelkie w niej zmiany mogą być prawomocnie uchwalone dopiero $^{2}/_{3}$ częściami głosów, a nie prostą większością; mniejszość przeto może się oprzeć niekorzystnym dla siebie zmianom konstytucyi. Otóż ten wyraźny przepis konstytucyi, który może być bardzo dla naszej mniejszości korzystny przy wotowaniu dalszych zmian w konstytucyi, chciał prezes Izby p. Giskra w taki sposób zastósować przy głosowaniu nad wnioskami i poprawkami do ustawy zmieniającej § 13 konstytucyi, iż poprawki te i wnioski do ustawy zmieniającej konstytucyę może przyjmować lub odrzucać prosta większość, a dopiero dla przyjęcia ustawy w całości — zmienionej może już bardzo lub zupełnie przez poprawki do niej większością prostą zawotowane — potrzeba jest więcej niż $^{2}/_{3}$ części głosów, dla jej zaś odrzucenia więcej niż $^{1}/_{3}$ części. Przez takie zastósowanie przepisu konstytucyi, pogwałconą byłaby nietylko loika, ale jak najwyraźniejszy przepis, bo mniejszości byłby gwałt zadany i mogłaby się ujrzeć w konieczności, albo ustawę zmienioną przez poprawkę większości odrzucić całkiem, chociaż jej pragnie, albo wotować za taką zmianą konstytucyi, jakiej unika. Energiczne wystąpienie mniejszości polskiej, słoweńskiej i tyrolskiej w obronie prawa zapewnionego jej konstytucyą, i postawa tej mniejszości okazująca, że jeżeli prawo to złamane zostanie, gotowa krok stanowczy uczynić, skłoniło środek Izby do przechylenia się na jej stronę, a nawet sumienniejsi z lewicy, jak Pratobevera, głosowali za zdaniem mniejszości, która nagle stała się większością i dała urzędowe tłomaczenie przepisu ustawy. Za błędnem tłomaczeniem obstawał uporczywiej pan Herbst niż prezes Giskra.

Lecz inna już dzisiaj sprawa zajmuje deputowanych i opinię publiczną, a mianowicie sprawa wyprawienia z Rady państwa deputacyi jednorazowej, którаby porozumiała się z deputacyą sejmu węgierskiego i ułożyła z nią razem projekta do zasadniczych ustaw finansowych wspólnych.

Komisya konstytucyjna Izby deputowanych, na wieczornem swem posiedzeniu 27go t. m. zaczęła się naradzać nad projektem ustawy o deputacyi Rady państwa i miała wysłuchać sprawozdania swej podkomisyi. Ale zaraz zawiesiła narady nad tym przedmiotem, czekając aż sejm węgierski uchwali ustawę o swej deputacyi. Stało się to w Peszcie wczoraj w południe, a zaraz na popołudniowem posiedzeniu tutejsza Komisya konstytucyjna uchwaliła projekt ustawy o deputacyi z Rady państwa.

Aby zrozumieć o co właściwie chodziło, przypomnieć należy, że §§ 24ty i 25ty elaboratu węgierskiego o sprawach wspólnych — który stał się już ustawą zatwierdzoną przez Króla, urzędowo został przedłożony 26go t. m. Radzie państwa przez rząd jako załącznik *(Beilage)* do projektu rządowego co do zmian w konstytucyi lutowej i nosi napis: „Artykuł ustawy o wiszących sprawach wspólnych między krajami korony węgierskiej i innemi krajami pod rządem J. K. Mości zostającemi, i o sposobie traktowania tychże spraw“ — należy, powtarzam, przypomnieć, że §§ 24ty i 25ty tegoż „artykułu ustawy“ węgierskiej przepisują, iż muszą być wprzód spełnione niezbędne dwa warunki, zanim Sejm węgierski wejdzie w jakiekolwiek porozumienie się względem spraw wspólnych. Mianowicie, musi być wprzód uznaną konstytucya węgierska i zaprowadzony rzeczywiście zupełny stan konstytucyjny w innych niewęgierskich krajach pod rządem J. K. Mości zostających. Dla tego na naradach, jakie tu 24go t. m. odbyli ministrowie węgierscy z ministrami tutejszymi, obstawali pierwsi, aby wprzód Rada państwa uchwaliła ustawy zmieniające konstytucyę lutową odpowiednio konstytucyi węgierskiej i zaprowadzające odpowiedzialność ministrów przedlitawskich, zanim wyprawi deputacyę do porozumienia się z deputacyą węgierskiego sejmu. Deputowani niemieccy obecni naradzie, byli przeciwnego zdania, jak to pisałem w liście z 25go t. m. Ostatecznie zgodzili się ministrowie węgierscy z tutejszymi, iż sejm węgierski zaspokoić się może na teraz uznaniem przez Radę państwa w zasadzie *(in principio)* konstytucyi węgierskiej, artykułu ustawy o sprawach wspólnych i równorzędności *(Parität)*, oraz na niej opartych delegacyj. Odpowiednio temu, ministrowie węgierscy przedłożyli sejmowi węgierskiemu projekt ustawy o wysłaniu deputacyi. Tutejsza komisya konstytucyjna Izby deputowanych chcąc mieć swobodę działania, czekała co postanowi Sejm węgierski; a gdy tenże, mimo sprzeciwiania się lewicy, przyjął projekt swego ministerstwa i uchwalił wczoraj popołudniu ustawę o deputacyi do porozumienia się z Radą państwa, Komisya konstytucyjna tutejsza na posiedzeniu wczoraj o 5ej godzinie popołudniu rozpoczętem, uchwaliła projekt ustawy o wyprawieniu deputacyi z Rady państwa dla porozumienia się z Sejmem węgierskim, wypowiadając w projektowanej ustawie uznanie w zasadzie równorzędności z Węgrami konstytucyi węgierskiej, delegacyj i artykułu ustawy węgierskiej o sprawach wspólnych.

Ponieważ dotychczasowa ustawa wzbraniała Radzie państwa wchodzić w bezpośrednie układy z innem ciałem prawodawczem, a więc wzbraniała wysyłać deputacyi, przeto pierwszy artykuł projektowanej ustawy upoważnia Radę państwa do wysłania deputacyi dla układania się z sejmem węgierskim.

Nie będę tu wypisywać tego uchwalonego wczoraj w Komisyi konstytucyjnej projektu ustawy o deputacyi, gdyż podają go już dzisiejsze dzienniki. (Podaliśmy go już w ostatnim numerze. *P. Red. Cz.*). Dodam tylko, że po dłuższej rozprawie, w której zabierał także głos prezes ministrów baron Beust, przedstawiając przeciwnikom projektu, że nie teraz, ale już w adresie Izby uznaną została „równorzędność“ *(Parität)* z Węgrami i na niej oparte delegacye, — przyjęła komisya projekt swej podkomisyi przez Herbsta przedłożony, wypuszczając tylko z motywów ustawy jeden okres: „jak również w skutek artykułu ustawy węgierskiej o sprawach wspólnych“.

Na następnem posiedzeniu Komisyi konstytucyjnej, które odbędzie się pierwszego lipca, odczytane zostanie sprawozdanie Komisyi, mające poprzedzać projekt ustawy o deputacyi i wykładać jego powody. Dnia 2go lipca rozesłane zostanie to sprawozdanie i projekt ustawy deputowanym, a 3go lipca odbędzie się pełne posiedzenie Izby, na którem Komisya konstytucyjna przez swego sprawozdawcę p. Herbsta, przedłoży Izbie ów projekt ustawy o deputacyi. Po uchwaleniu tej ustawy przez Izbę deputowanych, co jest pewnem, gdy zawotowaną także zostanie następnie przez Izbę Panów i zatwierdzoną przez Cesarza, obie Izby wybiorą ze swego grona członków deputacyi, która, jak to już 23go t. m. donosiłem, składać się będzie tylko z 15tu osób, mianowicie z 10ciu członków wybranych przez Izbę deputowanych i z 5ciu z Izby panów. Ta szczupłość deputacyi, motywowana tem, że musi być liczebnie równą deputacyi węgierskiej, jest niekorzystna dla obrońców samorządu narodowego, gdyż każdy kraj i jego sejm nie może mieć w niej swego reprezentanta.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 czerwca.

(B. R.) Programatologia III (Ciąg dalszy Obacz N. 128, 131, 139, 143, 144, 145, 147 i 148 *Czasu.*

Jeżeli zaś w konstytucyjnéj od wieków Anglii rząd kolonialny zastosowany do kraju europejskiego, staje się rządem irlandzkim i przyprowadza kraj do stanu takiego, w jakim Irlandyą właśnie widzimy, cóż dopiero obaczymy w kra-

---

Część literacko - artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Wznowienie *Hernaniego* było wielkim wypadkiem literackim ubiegłego tygodnia — a wielki wypadek literacki zwykle z wielkim wypadkiem politycznym graniczy. Tu polityka z literaturą były ściśle związane — umiały więc iść w parze. Wygnane jednocześnie z autorem z francuskiej ziemi, dzieło dramatyczne Hugona wracając, otrzymało polityczno-literacką owacyę.

Przez tydzień cały *Hernani* był przedmiotem artykułów i rozmów. Paryżanie słuchać nie chcieli ani o rozprawach w Izbie, ani o księdze żółtej, ani o wice-królu, ani o Sułtanie i lordzie Merze, którzy zmierzają ku francuskiej stolicy. *Hernani* — tylko *Hernani*. Administracya *Théâtre Français* otrzymała przeszło *dwadzieścia tysięcy* żądań miejsca (cyfra autentyczna). Każdy pragnął być obecnym wznowieniu arcydzieła wielkiego poety.

Przyszedł wreszcie upragniony wieczór. Różni różnie o nim wróżyli. Dziś sumiennie powiedzieć można, że wznowienie Hernaniego było apoteozą Wiktora Hugo.

Jakaż różnica pomiędzy wieczorem 26go lutego 1830 r., a wieczorem 20go czerwca 1867 r.: wtedy Hugo wszedł do teatru, jako rewolucyonista wojujący — dziś, jako tryumfator. Rola słuchaczy niemniej odmienna. Ci, co przed trzydziestu siedmiu laty najzapalczywiej walczyli pod sztandarem romantyzmu, dziś posiwieli, sławni, musieli wstrzymywać zapał młodzieży, bo okrzyki nie dozwalały słyszeć prześlicznych wierszy, których scena paryska tak długo była pozbawioną.

Dzienniki stały się echami tych okrzyków, wyjąwszy naturalnie półurzędowych, które *ex oficio* musiały ganić. Ale ci nawet, co kwaśno i żółciowo przeczyli nie już oczywistości, ale znaczeniu zapału, kładąc go na karb *umówionej* politycznej manifestacyi — poufnie przyznają, że ich Hugo owładnął i przeniósł w wysokie sfery... że nie raz ze wzruszenia drżeli... że ich tchnienie gieniusza przenikło — że przez trzy godzin oddychali powietrzem ożywczem i sprężystem, nie zaznanem oddawna; że wyszli z przedstawienia poruszeni do głębi i że te trzy godziny do najmilszych wrażeń policzą.

Surowi sędzie, którzy wytknęli wady utworu i uznali Hugona winnym takiej a takiej zbrodni przeciwko prawom sztuki dramatycznej, przyznać byli zmuszeni, że po wczorajszym wieczorze daleko trudniej im chwalić niż onegdaj. Dramaturgom-kuglarzom, tyle dał do myślenia Hernani, że się nie prędko po nowe laury wybiorą. Musi nastąpić reakcya. Sztuki nie zdrowe, ciasne, poziome muszą utracić wartość, jakiej nabyły nie mając skali porównania.

Loże i krzesła zajmowała wyborowa inteligencya Paryża. Pani Hugo siedziała w loży obok sceny. Każdy z tysiąca ośmiuset słuchaczy, umiejąc sztukę na pamięć, pilnował tekstu, jako wierny pisma świętego. Pod koniec pierwszego aktu, kiedy po odejściu Karlosa Hernani zostaje sam przedstawiony Sylvie przez króla, jako należący do jego orszaku, Delaunay przemienił pierwszy wiersz sławnego monologu.

Le texte! Le texte!! krzyknęło na raz ze sto głosów. Aktor musiał wrócić do tekstu i wyrecytował co miał pominąć:

...Oui, de ta suite, o roi, de ta suite!... j'en suis!

Mało sufit nie runął skoro mówił te dalsze sześć wierszy:

...Oui, je suis de ta suite, et c'est toi qui l'as dit!
Va! jamais courtisan de ton lever maudit,
Jamais seigneur baisant ton ombre, ou majordome
Ayant à te servir abjuré son coeur d'homme,
Jamais chiens de palais dressés á suivre un roi,
Ne seront sur tes pas plus assidus que moi.

W drugim akcie też same krzyki i reklamacye mocno zakłopotały Donnę Sol. Fanatycy powinni byli wiedzieć, że nie aktorowie, ale sam autor złagodził zbyt ostre ustępy. Ale czciciele na poprawki Hugona nie dozwolili: zmusili do wyrecytowania pierwotnego tekstu, od *A* do *Z*.

W ogóle publiczność wczorajsza nie okazała się wcale tak drażliwa na zuchwalstwa jak w 1830 r. Co dawniej rozpętało burze, teraz nie zdziwiło nikogo. Znać, ze dzisiejsza powszechność nie wykarmiona wodnistemi sztukami z czasu pierwszego cesarstwa i restauracyi. *„Vous êtes mon lion superbe et genéreux“* wiersz, którego pruderya niedozwalała wymówić pannie Mars, Favart wygłosiła wspaniale przy oklaskach. Sama nawet teraz absolutna *Ecole du bon sens*, nie zgorszyła się ani razu; nie uczuwszy żadnego ubliżenia zdrowemu rozsądkowi, wraz z innymi została porwaną.

Teatr Wiktora Hugo niesprawiedliwie oceniony w czasach gorączki romantycznej, wczoraj jeszcze zdaniem *czerstwej* części publiczności był wydętym balonem w którym nic nie ma prócz wiatru. Dziś dopiero ci i owi spostrzegają, że to nie wiatr, ale mięszanina bohatyrskiej podniosłości i ludzkiej prostoty, zawierająca najlepsze żywioły prawdziwej piękności dramatycznej. Umysły najmniej skłonne do przesady romantyzmu nie znalazły miejsca na nieprzyjazne szmery; widzieliśmy najantypatyczniejszych osobie i talentowi Hugona, zupełnie podbitych utrzymaną podniosłością dzieła, tem więcej uderzającą, iż to od dawna zatracona tradycya. Wrażenie trzeciego aktu było ogromne! Po spuszczeniu zasłony słuchacze przez pięć minut klaskali bez przerwy, i wywoływali aktorów uporczywie. Kórtyny nie podniesiono, bo jest przyjęte w *Théâtre Français*, że aktorowie nie wychodzą przed końcem przedstawienia.

Przedstawienie było dobre. Jednak nie wszyscy aktorowie są na wysokości dramatu. Tylko panna Favart w roli Donny Sol, na przemiany rzewna, energiczna, łagodna, straszna, w piątym akcie dorównała wspomnieniom gry najniebezpieczniejszych poprzedniczek.

Delaunay w roli Hernaniego zbyt zniewieściały, zbyt powszedni... Nie jestto bohatyrski, dumny banita, którego serce topnieje chwilami, ale który powinien pozostać ponurym i dzikim do końca.

Bressant w roli Karlosa doskonale deklamuje; ale jest zimny — brak mu wielkości i godności; jestto magnat z dworu Ludwika XIV lub XV — ale nie Karol piąty.

Maubant w roli Ruy Gomeza najdzielniej dźwiga brzemie sztuki. Jestto aktor drugiego rzędu, ale z wielkiej szkoły.

Wszyscyćmy niestety, dziwnie zmaleli w ciągu ostatnich lat dwudziestu. Dzisiejsze pokolenie Francuzów nie może się porównać z poprzedniem; monolog Gomeza w pierwszym akcie zarumienił nie jednego mniej spodlonego; wszyscy ze spuszczonemi oczyma słuchali tych gromkich wierszy co sieką, jak wyostrzone pałasze wyrodnych, a których szlachetni nie mogą się dość nasłuchać:

Ces hommes-la portaient respect aux barbes grises,
Ne trahissaient personne et donnaient pour raison
Qu' ils avaient à garder l' honneur de leur maison.
S' ils voulaient une femme, ils la prenaient sans tache,
En plein jour, devant tous . . .
. . . Et quant à ces felons

jach początkującéj na drodze konstytucyonalizmu Austryi? Zaiste musimy odwrócić oczy od obrazu przyszłości Austryi, zważywszy, że Irlandya ma się do całości Wielkiéj Brytanii w Europie jak 1:5, a z posiadłościami zamorskiemi zaledwie jak 1:25, Irlandya jest zaledwie 20tą cząstką mocarstwa angielskiego, podczas gdy kraje losem Irlandyi zagrożone stanowią ²/₃ austryackiéj monarchii. Nie chcemy wyczerpywać tego porównania; przyznajemy, że są wielkie jeszcze, bardzo wielkie różnice, lecz niestety i to prawda, że żadna z tych różnic nie wypada na naszą, na Austryi korzyść; a to z téj prostéj przyczyny, że nie jest nie podobieństwem wyobrazić sobie Wielką Brytanią bez Irlandyi i Irlandczyków, zaś o istnieniu Austryi nawet pomyśleć się nie da bez tych dwudziestu kilku milionów ludności różnych plemion, względem których, jak dziś rzeczy stoją, nie może być zastosowany w praktyce inny system rządu, jak tylko ten którego cechą charakterystyczną jest plemienna hegemonia, a skutkiem w dziejach stwierdzonym nieuchronny upadek krajów i narodów. Nie mogło też i nie może być inaczéj, albowiem system taki jest nie praktycznym w samem założeniu. Widzieliśmy w poprzednich ustępach téj programatologii, że w narodach cywilizacyjnych pierwotnie a z naturą i zdrowym rozumem zgodnie rządzono się tak, iż pytano ludność o jej zapatrywania się i potrzeby, i spełniać usiłowano wynikłości tego pytania; później gdy stosunki dziejowe, o których mówić tu nie pora, umożliwiły absolutyzm, pytanie ludności o jéj zapatrywaniu i potrzeby poszło w odstawkę, a natomiast absolutyzm zamierzył sam przez się uszczęśliwiać narody, odgadując ich zapatrywania i potrzeby; co gdy z czasem wydało się nieco trudne, absolutyzm ułatwił sobie rzecz powiedziawszy sobie raz na zawsze: państwo jestem ja; a odtąd już swoje tylko zapatrywania i potrzeby mając na oku osądził, iż tym czyniąc zadość, wraz zaspakaja potrzeby państwa i ludów. Historya okazała atoli, iż absolutyzm pomylił się grubo; zamiast postępować naprzód, cofał się, wreszcie siebie samego i państwa i ludy doprowadził do upadku; odgadywać zapatrywania się i potrzeby ogółu okazało się dla jednostek nie podobieństwem. Na tem miejscu rozglądniemy się trochę w tym systemie odgadywania, *lucus a non lucendo*, jakim bywał niegdyś w Austryi. Rządy ówczesne, chociaż przypisywały sobie z zasady wszechwiedzę w najwyższéj instancyi, jednakowoż nie zawsze same i nie zawsze bezpośrednio odgadywały co w téj lub owéj porze dla państwa i ludów czynić wypadało; owszem dość często a poniekąd nawet peryodycznie zasilały się dowcipem swych podrzędnych organów, które musiały z swéj strony ćwiczyć się w odgadywaniu, składając próby przenikliwości swojéj to doraźnie w kształcie orzeczeń poszczególnych, tak zwanych *Gutachten*, to peryodycznie w tak zwanych *Stimmungsberychtach*, to jest sprawozdaniach mniéj lub więcéj ogólnikowych o nastroju i usposobieniu ludności. System nie dozwalał nikogo pytać otwarcie, więc zgadywali według możności, a kto daru odgadywania nie miał lub natężyć myśli nie chciał, komponował po prostu. Wreszcie gdy z postępem czasu i urozmaicenia się tak zapatrywań jak i potrzeb ogółu, odgadywanie co raz bardziéj stawało się utrudnionem, a konieczność pytania co raz to natarczywiéj występowała, rzucono się na wybieg pytania poufnych, czyli tak zwanych *vertrauterów;* gdy atoli *vertrauterowie* byli zwykle znani w społeczności, a z przyczyn do pojęcia łatwych nikt im się z zapatrywań swych i potrzeb nie zwierzał, więc i oni musieli odgadywać jak mogli; a że w ogóle nie liczyli się do najsumienniejszych, co samo z siebie rozumie się, więc aby się zasłużyć lub przynajmniéj nie postradać korzyści, czasami namacalnych, wynikających z tak bliskiéj styczności z rządem, pletli rzeczy nie stworzone, słowem kłamali bez namysłu. Nie mogło też być inaczéj przy ułomności ludzkiéj natury; lada płatnik co szafuje marnym groszem, ma przy boku kontrolora, bo tak wymaga porządek; a *vertrautera* który szafował czcią, mieniem, spokojem, przyszłością mieszkańców, któż kiedy kontrolował? Nie dziw zatem, jeżeli fałsz z dołu przebiegając wszystkie szczeble hierarchii biórokratycznéj, w donosach, *gutachtenach*, *stimmungberychtach*, powracał z góry w mylnych i nie stosownych rozporządzeniach, przepisach, instrukcyach itd., a tak **system odgadywania** zamienił się z czasem, mimo woli i wiedzy rządu w kompletny **system zorganizowanego kłamstwa.**

Jakie z tego wynikły skutki, to jeszcze wszystkim w świeżéj pamięci; jak rząd spostrzegłszy się, nie śmiało i połowicznie wracał do systemu **pytania** chwytając się tak zwanych *bajratów*, to jakiej takiej *reprezentacyi* ludowej, to znów *bairatów*; to zamarzył o powrocie do średniowiecznych stanów z drobnemi dla teraźniejszości ustępstwami; porzucił to wracając do reprezentacyi w postaci rady lutowej, a gdy i ta nie doszła, stanęliśmy wszyscy, rządcy i rządzeni na stanowisku nieświadomości zupełnej co począć dalej? czyli jak się wyrażali dobitnie Niemcy: *auf dem loyalen Standpunkte des „Sich nicht mehr weiter Auskennens;“* wtedy geniusz opiekuńczy Austryi, oby nie po raz ostatni, natchnął męża, który się zwał Belcredi, „**dobrej wiary**“ (bowiem *„bel“* w języku romanckim znaczy nie tylko piękny lecz przeważnie dobry) a który to Belcredi postanowił wrócić otwarcie do systemu zdrowego rozumu stanu, do zapytania prawdziwej—ile tylko okoliczności i słabość ludzka umożebniają — reprezentacyi ludów Austryi, postanowił tej preprezentacyi przedłożyć pytanie co robić dalej? i zażądać od niej wolnej a rzetelnej odpowiedzi.

Odpowiedz ta była potrzebną, bo jej szukano, jest jeszcze potrzebną, albowiem i dziś jeszcze każdy patryota, każdy życzliwy Austryi pyta: co czynić dalej?

Jednak droga, którą wskazał ów Belcredi wydała się czy za długą, czy nie dość dokładną, nie wchodźmy w to, dość że ją porzucono; porzucono znów system pytania, do którego wracał Belcredi a przeniesiono nadeń system nieszczęśliwy odgadywania, i to nie zupełny, ale skrzywiony, jak się okaże niżej.

System odgadywania może trwać w obec narodów barbarzyńskich, którym Opatrzność jakoby żadnej nie wydzieliła cywilizacyjnej misyi; jest bowiem wykonalnym tam, gdzie ludy jak jaskółki od wieków jednakie budują gniazda, gdzie król i poddany jedne jakoby instynktowe tylko mają zapatrywania, jedne prawie zwierzęce tylko mają i znają potrzeby; tam łatwo jednemu odgadnąć czego chce i potrzebuje drugi. Lecz gdy postęp urozmaicił zapatrywania się i potrzeby, a olbrzymim krokiem idąc naprzód, co raz więcej potęguje ilość i jakość tej rozmaitości zapatrywań i potrzeb społeczeństwa, tam systemu odgadywania dalej zastósować nie podobna; dla czego? to każdemu jasne na pierwszy rzut oka. Otóż dla tego i w Austryi z jednej strony nie nadała się droga hr. Belcredego, która prowadziła do celu przez zastosowanie bezwarunkowe systemu pytania ludow, z drugiej zaś strony nie zdołano odważyć się wrócić do dawnego systemu odgadywania czego chcą lub potrzebują te ludy. Austrya stanęła na rozdrożu. Nie zdolna wszakże zdecydować się w tę lub ową stronę, faktycznie rozdarła się na dwoje, a w obudwu połowicach znów tu i tam na dwoje się dzieląc, i faktycznie i moralnie rozćwiartowała się. Tu niemiecka tam madziarska hegemonia; tu dla Niemców system pytania czego chcą i potrzebują, dla innych zaś system odgadywania, na dobitek jeszcze zmodyfikowany tą anomalią, że wespół z rządem Niemcy jako plemię mają prawo odgadywać czego chcą lub potrzebują Czesi, Polacy i t. d. i t. d. i wyrokować o tem jakby o własnych chęciach i potrzebach, tam Madziary w obec reszty plemion na podobnem umieszczeni stanowisku.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Rzym 26 czerwca.

Konsystorz publiczny skończył się przed chwilą. Odbył on się w górnej sali nad atrium bazyliki świętego Piotra, która jest największą salą w Watykanie; inaczej bowiem niepodobna by było pomieścić nadzwyczajnej ilości biskupów z ich sekretarzami i kapelanami, tudzież tysięcy księży wszelkiej narodowości, którzy na tę ceremonią nową całkiem dla siebie, spieszyli w zawody. Świeckich było stosunkowo mało. Biskupów zaś liczono wraz z kardynałami czterystu pięćdziesięciu dziewięciu. Papież nadał kapelusz kardynałowi de La Lastra y Cuesta arcybiskupowi Sewilskiemu, a potem miał allokucyą do zgromadzonych kardynałów i biskupów. Publiczność przytomną pozostała, co jest niemal bezprzykładném, albowiem allokucye konsystorialne nigdy w obecności świeckich nie bywają wygłaszane. Ojciec Święty w przemówieniu tém, nader długiém, wspominał o probach i o cierpieniach kościoła, tudzież o związku i jedności między stolicą Apostolską a biskupami katolickiego świata. Nareszcie oznajmił urzędownie przyszłe zwołanie soboru powszechnego, *skoro okoliczności na to pozwolą*. Czas więc zebrania się tej najwyższej rady kościelnej oznaczonym przez Ojca Swiętego nie został. W poprzednich listach moich uwiadomiłem był was dokładnie o tej *wielkiej nowinie*, którą Najwyższy Pasterz miał katolickiemu światu zwiastować. Widzicie tedy, jak moje doniesienia w tym przedmiocie były wiernemi i z dobrych źródeł zaczerpniętemi. Ojciec Święty czytając dzisiejszą Allokucyą niezmiernie był wzruszony. Dlugie ustępy nawet opuścić całkiem musiał; nareszcie doczytać jej do końca nie był w stanie, ale ją przerwał i pobłogosławiwszy obecnych powstał z miejsca. Biskupi także nadzwyczajnego wzruszenia doznali.

Dnia wczorajszego Papież przyjmował w tejże sali od siedmiu do ośmiu tysięcy zagranicznych księży razem. Scisk był niesłychany, duszono się pomimo ogromu gmachu i kilku księży zemdlało od gorąca i ciżby. Ojciec Święty po łacinie do nich przemówił. Mowa jego nader długa, ale czysto duchownéj treści, bez żadnej wzmianki o polityce ani o tegoczesnych wypadkach. Byla to tylko religijna nauka. Dnia wczorajszego także Ojciec Święty dawał posłuchanie księdzu Wierzchlejskiemu arcybiskupowi lwowskiemu i księdzu Manastyrskiemu biskupowi przemyskiemu, tudzież wielu kapłanom z ich dyecezyj, którzy im towarzyszyli.

W dzień św. Jana Papież jeździł do bazyliki Lateraneńskiej, gdzie był obecny nabożeństwu. Wszyscy niemal biskupi byli tam zgromadzeni. Księży cudzoziemskich kilkanaście tysięcy liczono. Owacya, jakiej Ojciec Święty stał się przedmiotem jadąc do kościoła i wracając do Watykanu, była wspaniałą. Duchowieństwo zagraniczne witało go z zapałem dochodzącym do ostatecznych kresów.

Rzym się przepełnia cudzoziemcami, a mianowicie duchownymi. Niespodziewano się i nieprzewidywano, aby taka ilość księży zjechać się tutaj mogła. Wszystkie pociągi kolei żelaznéj spóźnione dla tysięcy a tysięcy osób przybywających na kanonizacyą. P. Veuillot, który się tutaj znajduje, mówił właśnie dopiero, że „rewolucya cud ten sprawiła, że się święty Piotr stał za ciasnym.“ Niewiem czy zjawisko to należy przypisać jedynie oddziaływaniu przeciwko tak zwanej rewolucyi. Dowodzi ono tylko, że wiara nie wygasła w świecie i że łatwość komunikacyi jest nadzwyczajną za dni naszych.

Garibaldowscy ochotnicy chcieli powtórnie wtargnąć na territoryum papieskie koło Frosinone. Wojsko włoskie ich powstrzymało, rozbroiło i aresztowało ośmdziesięciu, żołnierze papiezcy z drugiej strony do nich strzelali. Krąży pogłoska o innym wielkim gotującym się napadzie. Podczas kanonizacyjnych uroczystości garibaldziści zamierzali wylądować w półczwarta tysiąca koło Porto d' Anzio, a wylądowanie to nastąpiłoby jednocześnie z ruchem rewolucyjnym w Rzymie.

Herszt bandy Androzzi wstąpił w układy z rządem papieskim i poddał się z częścią swojego oddziału. Przebaczono mu pod warunkiem, iż zostanie odtąd przewodnikiem i szpiegiem papieskiego wojska przeciw rozbójnikom.

Kraków 2 lipca. Sąd wyższy w Krakowie mianował aktuaryuszów sądowych Teodora **Stachowicza** w Żywcu, i Erazma **Tałasiewicza** w Tarnobrzegu, adjunktami sądu obwodowego w Tarnowie.

Namiestnik mianował adjunktów powiatowych: Edmunda **Szetlika** i Marcelego **Manastyrskiego** komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych przy Namiestnictwie Ludwika **Łuszczyńskiego**, Józefa **Osypankę** i Edwina **Płażka**, adjunktami powiatowymi.

Wiedeń 1 lipca. Onegdaj jeszcze rozprawiały dzienniki o powołaniu do rady ministrów tego lub owego członka większości w izbie poselskiej, dziś już nie ulega wątpliwości, że na teraz nie ma mowy o zwanem ministeryum parlamentarnem. Na zmianę tak niespodzianie zaszłą nie jednako zapatrują się w stolicy. Jedni kontentując się lada jakim dowodem działalności rządu, witają ogłoszone wczoraj zamianowania jako zwiastuny bliskiego odrodzenia ministerstwa; usunięcie zaś bar. Sokcevica i nominacyą barona Raucha, mającego znaczne posiadłości ziemskie w Kroacyi i używającego poważania powszechnego w kraju, uważają jako skazówkę, że rząd zdobył się nareszcie na energiczne załatwienie arcyważnej kwestyi dotyczącej stosunku tego kraju do Węgier. Drudzy jednakowoż niecierpliwią się powolnem postępowaniem p. Beusta, zarzucają mu, że się przejął zasadą wyczekiwania Schmerlinga, a przywrócenie posady kanclerza przypominającą czasy przed 1848 r., i zamianowanie p. Hyego ministrem sprawiedliwości i tymczasowym ministrem oświecenia nie może im dodawać otuchy, że właśnie co dokonany akt rokuje państwu lepszą dolę.

— Wydział do obrad przygotowawczych nad prawem karnem z izby poselskiej wyznaczony odbył już jedno posiedzenie. Zgodnono się, aby wziąść obszerny ten projekt pod należytą rozwagę, aby żądać od ministerstwa przedłożenia sprawozdania referenta tegoż prejektu, i zastanowić się, czyby nie było wskazanem odwołanie się wydziału do izby z zapytaniem co do zasad przewodniczyć mających prawu karnemu. W końcu rozdzielono sprawozdanie między pojedynczych członków wydziału, i tak poruczono Dr. Mühlfeldowi część ogólną (tytut I — VI), Mendemu (tytuł VII do IX), Hanischowi (X—XI), Mandelblühowi (XII i XIII), Dietrichowi (XIV i XV), Leonardemu (XVI — XX), Limbeckowi (XXI — XXIV), i Dr **Wyrobkowi** XXV i XXVI.

Projekt ustawy o stowarzyszeniach podany jeszcze w r. 1861 przez ówczesnego posła, a obecnego prezesa Dr Giskrę, ma być wydobytym z archiwu izby poselskiej i przedłożonym izbie na jednem z posiedzeń najbliższych w kształcie wniosku przez posła Dr van der Strassa.

— Na posiedzeniu Izby poselskiej w Peszcie d. 28 czerwca przedłożył minister hr. Miko projekt uchwały dotyczący kolei żelaznych w Węgrzech; rozprawy nad tym projektem rozpoczną się 1go lipca. Na porządku dziennym był projekt rządowy względem wyboru komisyi dla wspólnych spraw finansowych. — Minister Lonyay wnosi, aby przyjęto dodatek tej treści: że rząd odpowiedzialny udzieli komisyi szczegółów co do kwoty długu państwa na Węgry przypadającej, jak niemniej co do rokowań z ministerstwem odpowiedzialnem reszty krajów austryackich. Przeciw projektowi przemówił poseł Koloman Tisza twierdząc, że takowy stoi w sprzeczności z ustawą o sprawach wspólnych. Kilku członków lewicy wspiera swego przewodnika i oświadcza, że się od głosowania wstrzymają. Projekt jednakowoż przyjętym został po przemowie Deaka, który stanął w jego obronie, nietylko przez Izbę poselską, ale tego samego dnia i w Izbie wyższej, która przystąpiła zaraz do wyboru przypadających na nią pięciu członków deputacyi.

— Według doniesienia dzienników siedmiogrodzkich wydano już rozporządzenia względem przywrócenia sądów Szeklerskich i stolic (komitatów). Naczelnik zaś narodu saskiego w Siedmiogrodzie powołany został przez prezesa ministrów Andrassego do Pesztu w sprawie organizacyi ludu saskiego.

Mexyk.

Otrzymane w Wiedniu dnia 30go czerwca urzędowe wiadomości przez Nowy Jork mówią o rozstrzelaniu Cesarza Maksymiliana dnia 19go czerwca przed południem na mocy wyroku sądu wojennego. Nie sprawdziły się przeto rozliczne doniesienia o uwolnieniu a nawet odjeździe do Europy Cesarza Maksymiliana. Donoszono, że Escobedo powiózł z sobą Cesarza do stolicy Mexyku; łubo więc sąd odbywał się w Queretaro po wzięciu Cesarza dnia 15go maja w niewolę, prawdopodobnie wyrok wykonany był w stolicy. Według dzienników nowojorskich, wyrok miał już 31go maja zapaść; zatem zwlekany był na to chyba, aby się odbył w stolicy zdobytej przez Juareza. Ponieważ Cesarz mógł zrzec się korony, przeto rozstrzelanie jeńca wojennego wziętego nadto w niewolę zdradą, było aktem prostej zemsty. Donoszą z Nowego Jorku, że Cesarz abdykował na rzecz młodego Iturbide, synowca rozstrzelanego również po abdykacyi Cesarza Augustyna. Nie wiadomo jeszcze, jaki los spotkał wszystkich towarzyszów Cesarza, lecz kilku jego jenerałów zostało rozstrzelanych, jako to Mejia i Marquez, a Miramon umarł czy z żółtaczki, czy też z ran, ten sam Miramon, który obalił Santa Annę a potem Juareza i przywrócił cesarstwo w Mexyku po 40 przeszło latach rządów republikanckich.

Cesarz Maksymilian, a poprzednio Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian Józef, urodził się dnia 6go lipca 1832 r., przyjął dnia 10 kwietnia 1864 r. w Miramare z rąk deputacyi mexykańskiej składającej się z d'Estrada, Almonte i Labastida, koronę cesarską, za poprzednim wyborem powszechnym, którego skrutinium było mu wręczone protokularnie. Dniem poprzednio, 9go kwietnia 1864, podpisał akt zrzeczenia się następstwa na tron austryacki, zachowując je sobie i swoim potomkom dopiero po wygaśnięciu wszystkich linij męskich domu austryackiego mogących mieć prawo do tronu. Dnia 14go kwietnia odpłynął z Tryestu, wstąpił do Rzymu dla otrzymania błogosławieństwa z rąk Ojca ś., wysiadł na ląd w Vera Cruz dnia 29go maja, a 12go czerwca odbył wjazd do swojej stolicy.

Cesarz Maksymilian pojął był w małżeństwo dnia 27go lipca 1857 r. księżniczkę Karolinę córkę króla Leopolda I belgijskiego, urodzoną dnia 7go czerwca 1840 r., a która obecnie straszną nawiedzona jest chorobą obłąkania. *N. Frdblatt* pisze, że prawie stracono widoki przywrócenia zdrowia chorej; a tem mniej można mieć teraz jakąkolwiek nadzieję, albowiem lekarze pragnąc wywołać w jej stanie umysłowym silne wstrząśnienie, oznajmili jej o wzięciu Cesarza w niewolę. Zamiast pożądanego wzruszenia, stan jej pogorszył się jeszcze, i to tak dalece, że trzeba ją pilnować, aby sobie nie zrobiła szkody. Jest bowiem przekonaną, że Cesarz już nie żyje.

Ze strony kompetentnej udzielono dziennikom wiedeńskim do ogłoszenia co następuje:

„Zajmującą będzie rzeczą dowiedzieć się o krokach przedsiębranych przez rząd ces. austryacki już od kilku miesięcy w celu odwrócenia tej strasznej katastrofy.

Już w czasie odwrotu wojsk francuskich, N. Cesarz Austryacki wychodząc z myśli, że Cesarz Maksymilian opuści Mexyk wraz z marszałkiem Bazaine, uznał za rzecz właściwą poddać pod rozbiór pytanie: ażali nie należy ułatwić powrotu Cesarza Maksymiliana przez przywrócenie go do wszystkich praw najbliższego agnata, których się był zrzekł przed swoim odjazdem do Mexyku. Jeżeli sprawy tej nie prowadzono wtedy dalej, to pominąwszy, że inne słusznie nabyte prawa wymagające dojrzałej rozwagi, były tu wmięszane, stało się to z tego powodu, iż Cesarz Maksymilian pozostał w Mexyku i prowadził dalej walkę siłami krajowemi, jakie miał w ręku swojem.

Kiedy doszła tu (do Wiedna) wiadomość o wzięciu go jeńcem, użyto wszystkiego, aby wywołać zbiorową interwencyę dyplomatyczną całej Europy, chcąc go uwolnić.

Już dawniej poseł ces. austryacki w Washingtonie miał zlecenie udania się do rządu Stanów Zjednoczonych z zażądaniem, aby tenże wdał się czynnie dyplomatycznie na przypadek niebezpieczeństwa mogącego zagrażać Cesarzowi.

Wiadomo, że p. Seward uczynił zadosyć tej prośbie, i rząd amerykański już wtedy u Juareza wstawił się *bona fide* w tym względzie. Kiedy kapitulacya Cesarza Maksymiliana stała się wiadomą, upraszano Francyi, Anglii, Rosyi i Prus, aby poleciły posłom swoim w Washingtonie połączyć starania swoje z usiłowaniami posła ces. austryackiego dla ocalenia Cesarza. Wszystkie mocarstwa spełniły to żądanie, a królowa Wiktorya z tem dołożeniem: „że idzie jej o życie drogiego bliskiego krewnego.“

Nasuwała się jeszcze nadzieja, kiedy się dowiedziano tu (w Wiedniu) o powodach, dla jakich poseł juarystowski w Washingtonie, Romero, próbował usprawiedliwić surowe postępowanie z Cesarzem Maksymilianem. Powody te na tem się opierały, że Cesarz pozostałby zawsze pretendentem, że wszystkie głowy niespokojne w Mexyku skupiałyby się około niego, a tem samem kraj byłby na ciągłe niepokoje narażany.

Uchwalono przeto bezzwłocznie na radzie familijnej domu ces. austryackiego, aby Cesarza Maksymiliana przywrócić znowu do wszystkich praw jako ostatniego agnata, uzyskać od niego najzupełniejsze zrzeczenie się wszelkich roszczeń jako Cesarz Mexykański, i pozyskać potrzebne do wykonania tego zrzeczenia się rękojmie.

W tym względzie przesłano posłowi austryackiemu w Washingtonie zlecenie telegrafem. Seward okazał się być skłonnym do gorliwego popierania. Na nieszczęście zdaje się, że takowe było bezowocnem.

Pytanie względem wykupna, nigdy nie było poruszone. Na dworze cesarsko-austryackim panowała zupełna gotowość zebrania pieniędzy na wykupno. Wszelako największa ostrożność była konieczną, aby nie wzbudzić podejrzenia przez wtrącanie się w proces sądowo-wojenny, i aby tym sposobem nie pogorszyć losu Cesarza Maksymiliana.

Ten ostatni wzgląd zachodził również przy rozbieraniu pytania: czy należałoby wysłać do Juareza jaką osobę powierną. Zaniechano tego, gdyż pominąwszy wzgląd, że krok ten mógłby zły dać obrót sprawie Cesarza Maksymiliana, to w razie jego wykrycia mógł się Juarez skompromitować“.

Poniedziałkowa urzędowa *Wiener Ztg* zamieszcza dwa telegramy o Cesarzu Maksymilianie. Pierwszy z nich pochodzi od jeneralnego konsula austryackiego w Nowym Jorku, Looseya, drugi od posła austryackiego w Washingtonie bar. Wydenbrucka. Są one tej osnowy:

„**Z Ameryki.** *Wysłano d. 30 (29?) czerwca godz. 2 m. 14 rano.* Otrzymałem następującą depeszę: Z Mexyku dochodzi mię przez Nowy Orlean z d. 29 od rezydenta wiadomość, że Cesarz Maksymilian został skazany, i d. 19 rano o 9ej rozstrzelany. Prezydent wzbrania się wydać ciała. Okręt „Elżbieta“ przeznaczony jest do odwiezienia Austryaków z Vera-Cruz. — Kapitan okrętu Groller, (podpisano) *Loosey*“.

„**Z Ameryki.** *Wysłano 29 czerwca godz. 4 m. 25 rano.* Sobota. Z przerażeniem donoszę, że otrzymałem właśnie następujący telegram z Nowego Orleanu: Z Vera Cruz dochodzi mię telegrafem wiadomość o skazaniu i śmierci Cesarza Maksymiliana. Juarez zatrzymał zwłoki. Depesza nosi podpis kapitana okrętu Grollera; wypadek sam nieznany w ministeryum spraw zagranicznych. Dowiaduję się później, że stracenie nastąpiło przez rozstrzelanie d. 19 czerwca o 7ej rano. — (podpisano) *Wydenbruck*“.

Obie te depesze będące jedyną dotąd podstawą wiadomości o śmierci Cesarza, pochodzą z jednego źródła, od austryackiego kapitana okrętu Grollera, który z okrętem swoim „Elżbieta“ stoi na przystani w Vera Cruz i miał polecenie powiezienia Cesarza i jego orszaku do Europy. Innych w tej mierze doniesień dotychczas nie ma.

Depesze te nie są jeszcze tak bezwzględnie pewnemi, aby nie mogły zostawić jakiej wątpliwości. Z tego powodu, jak donosi *Gaz. Wiedeńska*, rząd cesarsko-austryacki polecił bezzwłocznie telegrafem posłowi swemu w Washingtonie wywiedzieć się o wszelkich szczegółach i nadesłać takowe natychmiast. Dotychczas odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Również nic nie dowiedziano się z Paryża, dokąd zrobiono zapytanie. Doniesienie o smutnym końcu Cesarza—mówi tenże dziennik — musiało tem głębsze i silniejsze sprawić wrażenie, iż ostatnie urzędowe raporta kazały się spodziewać pomyślniejszego wypadku.

Qui, le soir et les yeux tournés vers leurs talons,
Ne fiant qu' à la nuit leurs manoeuvres infâmes
Par derrière aux maris volent l'honneur des femmes,
J'affirme que le Cid, cet aïeul de Vous tous,
Les eût tenus pour vils et fait mettre à genoux,
Et qu'il eût, degradant leur noblesse usurpée
Souffleté leur blason du plat de son épée!
. . . Voila ce que feraient
Les hommes d'autrefois aux hommes d'aujour d'hui!

To powołanie się na wspomnienia bohatyrskiej przeszłości, tak w dramacie jak w rzeczywistości, podnosi, budzi młode dusze do cnoty. Przedstawienie Hernaniego śmiało więc nazwać można wielkim polityczno-literackim wypadkiem. Jestto świetna rękojmia odrodzenia sztuki i charakterów. Wzruszenie ze sceny najłatwiej się udziela młodzieży i narodowi: działanie wzniosłego dramatu jest najszybsze i najgłębsze.

W pałacu Przemysłowym na Polach Elizejskich czynią wielkie przygotowania do uroczystości rozdania nagród wystawcom pól Marsowych i Billancourt, która nastąpi 1 lipca. Sułtan z dworem będzie obecny; także Lord-Maire Londynu. Trzydzieści miejsc przeznaczono dla municypalności londyńskiej Edimbourga i Dublina. Lord-Maire przybywa ze swoimi karocami, cugami i służbą — a Sułtan z muzyką, końmi i mamelukami. Dwaj ci potentaci i ich orszaki, mogą rzeczywiście zaciekawić najmniej ciekawych — a cóż dopiero Paryżanów. Rujnują się też na bilety. Po sześćdziesiąt franków jeden — bilet wejścia na rozdanie nagród. Dziś już ich pono za żadną cenę nie dostanie.

Sułtan wiezie wspaniały podarunek Cesarzowej Eugenii. Skoro ambasador francuski oświadczył Jego Wysokości, że ponieważ będzie gościem Cesarza francuzów, ten od niego żadnego prezentu nie przyjmie, Sułtan odpowiedział: *Ali-Osman devlet sallanati kadini* co znaczy: „chojność rządu ottomańskiego jest wieczna.“

Wyrzekłszy te słowa Sułtan kazał nadwornemu złotnikowi zrobić złote wyobrażenie cesarskiego kiosku z drzewami z zielonej emalii i rzeką dyamentową, i to ma zamiar ofiarować Cesarzowej. Wartość tej rzeki i wieży rubinowej stojącej u wnijścia budynku, oceniają na 60,000 funtów szterlingów, czyli półtora miliona franków.

A propos prezentów, należy sprostować bajki krążące o hojności Cesarza Rosyjskiego. Dzienniki donosiły, iż pan Raimbeaux, koniuszy Cesarza Napoleona obdarzonym jest przez Cara dostojeństwy i pieniędzmi; że mu dał tytuł księcia i 10,000 rubli pensyi, żonie jego naszyjnik brylantowy wartości 300,000 franków. Wszystko to fałsz. Raimbeaux dostał tylko od cara order św. Stanisława, nic więcej. Nie miał więc też i sposobności odmawiać łask Cara, jak to także niektóre pisma głosiły.

Sułtan przybywa w niedzielę. Trudno uwierzyć temu doprawdy! Padyszach opuszczający swe państwo i powierzający swoją świętą osobę niewiernym... toż zdarzenie bezprzykładne w dziejach. Jakże daleko od Bajazeta do Abdul-Aziza. Wyraźnie, ma się pod koniec staremu islamizmowi.

Elizejski pałac zmieniony w jeden bukiet kwiatów, bo Sułtan kwiaty lubi, jak prawdziwy syn słońca. Orszak jego składa się z pięciuset osób, gdyż przepych wschodni nie pozwala, żeby tu przybył z oszczędnością księcia niemieckiego. Cesarz trafiając w ton dostojnego krewniaka (wiadomo, że siostra Cesarzowej Józefiny porwana na morzu przez piratów, jest babką Abdul-Aziza), kazał sprowadzić z Wersalu wszystkie karoce Ludwika XIV, złociste, ogromne, a tak ciężkie, że je ledwo ośm koni uciągnie. W tych powozach Sułtan z orszakiem jechać ma do przemysłowego pałacu na uroczystość rozdawania nagród wystawcom.

Pojąć łatwo przygotowania, jakie się tu robią dla wschodnich gości, z których złoto literalnie kapie...

Ciżba coraz większa. Niepodobna sobie wyobrazić czynności paryskich garkuchni: co pod ręką, to nieprzyjaciel... psy, koty, szczury w największej obawie... Ogniska płoną, skwirczy tłuszcz, rozgardiasz przypomina uniwersalne kuchnie Fouriera. Do restauracyi modnych nie można się dostać bez protekcyi. Stoły pozamawiane na trzy dni z góry: są do obiadów *lokacye*, jak do teatrów. A co zjadają, co wypijają... to bajeczne rzeczy... Przychodzą na myśl słowa owego oberżysty paryskiego z 1815 roku, co się wsławił srogim odwetem na nieprzyjaciołach: „Dałem im wypić pięćdziesiąt tysięcy butelek wina! To moja zemsta za Waterloo!“

Woźnice paryscy w końcu roku, wszyscy niezawodnie będą milionerami. Ci których teraz wożą, prawdopodobnie zajmą ich miejsce na kozłach. Dorószkarzy można nazwać śmiało paryskimi korsarzami. Rozbijają nietylko w nocy, ale w dzień biały. Mają wprawdzie taryfy, ale dla formy. Jeżeli chcesz płacić wedle oznaczonej ceny, fjakier, jak panna nie miłemu tancerzowi odpowiada, że jest zamówiony. Zabierze cię jeżeli mu dasz dwa razy tyle ile należy. Zmęczenie i odległości tak wielkie, że często dałbyś woźnicy nietylko żądaną zapłatę, ale i odzienie swoje, byle cię zawiózł do domu.

Liczba przybywających co dzień wzrasta. Pociągi spacerowe co rano tysiące parafianów wyrzucają na bruk stolicy. Dla nich to wznowiono *Kanceliową Damę*, dla nich przedstawiają *życie Paryzkie* Offenbacha, jego *Grande Duchesse* i *Un tas de bétises*, sztukę streszczającą wszystkie komedye modne. Parafianie i cudzoziemcy z najdalszych krańców świata przybyli, zapalają się i podziwiają te widowiska. Paryżanie czystej krwi, patrzą na panoramę powszechną, jako nie wyrodni synowie Voltaira: chłodno i szyderczo. Pogląd ich poziomy.

W śród takich splendorów, drogość żywności wyłącznie ich zajmuje.

Nie można się temu dziwić: cena wszech rzeczy tak wysoka, iż jest się nad czem zamyślić... Przetrwałoby się to cierpliwie, gdybyśmy wiedzieli, że po skończonej Wystawie będzie po dawnemu. Ale z góry wiadomo, że zastaniemy tam gdzie nas expozycya wypędziła. Skoro kupiec paryski przywyknie sprzedawać po pewnej cenie, może ją podnieść, ale nigdy zniżyć. Po zamknięciu wystawy powszechnej 1855 r., ani jeden restaurator nie umiarkował wyuzdanych cen wystawowych. Sekwana wzbiera i opada, ale drożyżna paryska tylko rośnie.

Na pociechę cudzoziemców wynaleziono tak zwany *Carnet économique*. Z pomocą tej książeczki kupionej za dwa franki, możesz nabyć w Paryżu, za 102 franki uciech wszelkiego rodzaju. Pugilaresik zawiera bilety na teatra, koncerta, bale itd., które wydzierasz i oddajesz u drzwi teatru, cyrku, lub ogrodu, gdzie się wchodzi za opłatą. Skoro studnia uciech wyczerpana, nabywasz drugą — i tak aż do wyczerpania sił. Oszczędność na przyjemnościach ogromna — ztąd nazwa *cnrnet écoaomique*.

Pół miliona ludzi przypatrywało się w niedziele w chmury-wstąpieniu balonu Nadara. Zabrał ośm osób, pomiędzy którymi uczeni i dziennikarze. *Olbrzym* pomyślnym a nie gwałtownym wiatrem niesiony, zawędrował do Sceaux i tam upadł w godzinę po odlocie. Drogą żelazną jedzie się z Paryża do Sceaux minut dziesięć. Dowód oczywisty, że mając lokomotywę, można się wyrzec balonów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem krakowskiem, profesor uniwersytetu Walewski czytał część pracy swojéj historycznéj: „O kapitulacyi Szwedów w Krakowie i o wpływie tego wypadku na stosunki gabinetu polskiego z austryackim i francuskim.“

— Z powodu wyjazdu radcy dworu p. Possingera Choborskiego za trzechmiesięcznym urlopem, zarząd powiatu Krakowskiego powierzony został zastępczo p. Zaleskiemu, sekretarzowi Namiestnictwa.

— W sobotę w nocy napadnięty został na plantacyach za gmachem sądowym jeden z tutejszych mieszkańców nieco podochocony, i napastniey zabrali mu złoty zegarek tudzież pigilares z pieniądzmi.

— W niedzielę zakradł się złodziéj do mieszkania pani L. przy ulicy Ś. Jana pod nieobecność właścicielki i skradł różne rzeczy, lecz policya przychwyciła złodzieja z większą częścią rzeczy skradzionych.

— *Gaz. Wiedeńska* zaczęła ogłaszać raporta centralnego komitetu austryackiego o nagrodach dla wystawców z krajów korony austryackiéj. W tym wykazie napotykamy:

pierwszą nagrodę Jan Matejko z Krakowa.

— D. 26 czerwca umarł w Ratyzbonie ks. Maksymilian Antoni Lamoral Thurn-Taxis ur. 1831, zaślubiony 1858 z Heleną księżniczką bawarską, najstarszy z synów i dziedzic ks. Maksymiliana.

— D. 28 umarł w Rudolstadt panujący książę Fryderyk Ginter Schwarzburg-Rudolstadt, ur. 1793 r., ożeniony r. 1816 z ks. Augustą Anhalt-Dessau, powtórnie w r. 1855 z Heleną hr. Reima przybraną córką ks. Wilhelma Anhalckiego, a po trzeci raz w r. 1861 z Maryą hr. Brockenburg. Następcą jego na tron jest syn Ginter z drugiego małżeństwa, ur. 1860 r.

— Dzień 1szy lipca pogodny, dopiero wieczorem chmury horyzont zasłoniły. Ciepło doszło do + 22°,8 od + 8°,0. Wiatr zachodni. Barometr małym uległ zmianom i wskazywał dnia 2go lipca o godzinie 6téj rano 329''',35; termometr zaś + 14°.2 R.

— We środę dnia 3go lipca, Śgo Anatolego wyznawcy i Śgo Awita k.

Postępy uczniów ck. Gimnazyum Sw. Anny w Krakowie przy końcu roku szkolnego 1867.

(Dokończenie).

Klasa IV oddział drugi.

Liczba uczniów z początkiem roku 39.

Postęp celujący otrzymali:

1. Tempka Błażej. 2. Ponikło Stanisław 3. Rosenblatt Józef. 4. Łachman Stanisław. 5. Drążyk Michał. 6. Wydrychiewicz Bronisław. 7. Gustawicz Bronisław. 8. Waligórski Wojciech. 9. Mika Michał. 10. Nowiński Bronisław.

Promocyą do klasy wyższej:

Z postępem dobrym:

11. Włodek Zdzisław. 12. Woźniakowski Marcyan. 13. Bittner Edward. 14. Steuer Adolf 15. Schmidt Wincenty 16. Danek Stanisław. 17. Pinkas Jan 18. Banaś Jan 19. Luftig Leopold 20. Lgocki Kazimierz. 21. Kostecki Tadeusz. 22. Mieroszowski Jan. 23. Kopf Józef. 24. Pieterkiewicz Władysław. 25. Majewski Władysław.

7miu uczniów będzie egzamin po wakacyach poprawiać — 3ch promocyi nie otrzymało — 3ch opuściło szkołę w ciągu roku — 1 rozstał się z tym światem.

Klasa V oddział pierwszy.

Liczba uczniów z początkiem roku 51.

Postęp celujący otrzymali:

1. Bąba Józef. 2. Dulęba Henryk. 3. Liszko Władysław. 4. Łazarski Mieczysław. 5. Doliński Roman.

Promocyą do klasy wyższej otrzymali:

6. Baran Józef. 7. Zieleniewski Stanisław. 8. Fiołek Wojciech. 9. Zellner Franciszek. 10. Libera Antoni. 11. Kopacz Stanisław. 12. Dulęba Władysław. 13. Leszczyński Zdzisław. 14. Witowski Franciszek. 15. Musiałowicz Kazimierz. 16. Pietrzykowski Franciszek. 17. Machowski Wincenty. 18. Urbańczyk Franciszek. 19. Smoliński Józef. 20. Hubicki Władysław. 21. Szczepański Władysław. 22. Chmiołek Jan. 23. Elterlein Władysław. 24. Jeziorski Franciszek. 25. Ocetkiewicz Jan. 26. Siedlecki Wojciech. 27. Namysłowski Władysław. 28. Winiarski Jędrzej. 29. Szczur Jan. 30. Reklewski Zygmunt. 31. Niezabitowski Antoni. 32. Nenyczka Maryan. 33. Pirożek Szymon.

6ciu ma poprawiać egzamin po wakacyach — 6ciu promocyi nie otrzymało — 6ciu w ciągu roku szkołę opuściło.

Klasa V oddział drugi.

Liczba uczniów z początkiem roku 47.

Postęp celujący otrzymali:

1. Stawarski Antoni. 2. Serafinski Antoni. 3. Pareński Wacław. 4. Feliks Zygmunt. 5. Krzyżanowski Kazimierz. 6. Nycz Wicenty. 7. Strzelecki Stanisław. 8. Cyganik Józef. 9. Rosner Jan. 10. Żelazowski Wiktor.

Promocyą do klasy wyższej otrzymali:

11. Hubrich Teodozy. 12. Łoziński Kamil. 13. Fedorowicz Adam. 14. Sopiński Ignacy. 15. Zach Franciszek. 16. Baran Romuald. 17. Rychlicki Władysław. 18. Maszić Aleksander. 19. Maszić Mikołaj. 20. Kramarzyński Mieczysław. 21. Kowalski Kazimierz. 22. Fiałkiewicz Aleksander. 23. Stenzel Franciszek. 24. Rutkowski Karol. 25. Borowiecki Adam. 26. Rekiert Ludwik. 27. Gebhardt Władysław. 28. Wosyka Jaromin. 29. Kubiakowski Aleksander. 30. Terpiński Ludwik. 31. Wilkuszewski Leon. 32. Gołąb Michał. 33. Gurski Franciszek. 34. Kwakiewicz Teodor.

3ch ma z pojedyńczych przedmiotów egzamin poprawiać — 4ch promocyi nie otrzymało — 6ciu w ciągu roku szkołę opuściło.

V klasy oddział trzeci poruczony został drugiemu gimnazyum.

Klasa VI.

Liczba uczniów z początkiem roku 81.

Postęp celujący otrzymali:

1. Matusiński Maksymilian 2. Gramatyka Józef. 3. Szymkiewicz Stanisław. 4. Germann Ludomił. 5. Roettinger Józef. 6. Schütz Adolf. 7. Teleżyński Tadeusz. 8. Marszycki Franciszek. 9. Kosiński Piotr.

Promocyą do klasy wyższej otrzymali:

10. Danielski Jan. 11. Księżarski Jacenty. 12. Zins Zygmunt. 13. Szczudło Jan. 14. Radek Jan. 15. Dziadkowiec Walenty. 16. Szkładany Wiktor. 17. Meisner Henryk. 18. Wachtel Henryk. 19. Gutkowski Tadeusz. 20. Pieniążek Przemysław. 21. Szembek Jerzy. 22. Siemiński Leopold. 23. Nikiel Józef. 24. Fialka Zdenko. 25. Wachtel Karol. 26. Górski Jan. 27. Bętkowski Zygmunt. 28. Starowiejski Franciszek. 29. Morstin Władysław. 30. Sedelmayer Józef. 31. Sieminski Aleksander. 32. Kiciński Nazaryn. 33. Eibenschütz Salomon. 34. Kotasek Stanisław. 35. Meus Szczepan 36. Pareński Teodor. 37. Leniński Piotr. 38. Oraczewski Stanisław. 39. Jarynkiewicz Teofil. 40. Jakubowski Adam. 41. Epstein Franciszek. 42. Bętkowski Szczepan. 43. Kramarzyński Karol. 44. Sendler Szczepan. 45. Lewandowski Piotr. 46. Balko Stanisław. 47. Ermich Józef.

13tu będzie poprawiać egzamin po wakacyach — 3ch promocyi nie otrzymało — 5ciu w ciągu roku szkołę opuściło — 13tu uczniów tu wpisanych przeszło do drugiego gimnazyum, gdzie dla VI klasy równoległy oddział utworzono.

Klasa VII.

Liczba uczniów z początkiem roku 81.

Postęp celujący otrzymali:

1. Doliński Franciszek. 2. Tomkowicz Stanisław. 3. Potocki Artur. 4. Łoziński Czesław. 5. Gawenda Tomasz. 6. Dura Józef. 7. Wisłocki Stanisław. 8. Morelowski Julian.

Promocyą do wyższej klasy otrzymali:

9. Cendry Józef. 10. Fritz Karol. 11. Rzuchowski Jan. 12. Maciszewski Maurycy. 13. Twardowski Stanisław. 14. Kremer Stanisław. 15. Kulczycki Władysław. 16. Łaski Ludwik. 17. Soświński Antoni. 18. Fuk Feliks. 19. Stramski Jan. 20. Schneider Gustaw. 21. Hamerlak Józef. 22. Gałecki Bronisław. 23. Morstin Ludwik. 24. Warmus Maciéj. 25. Wysocki Jan. 26. Samiecki Adam. 27. Rudnicki Józef. 28. Pawlikowski Józef.

6 Uczniów dostało pozwolenie z pojedynczych przedmiotów po wakacyach egzamin poprawić. — Nie otrzymał postępu 1. — 4ch opuściło szkołę w ciągu roku, — 1 rozstał się z tym światem, — 40tu wcielono jako drugi oddział VII klasy do druglego gimnazyum.

Klasa VIII.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 53 uczniów i 5 externistów. Z tych otrzymało 12 świadectwo dojrzałości z wyszczególnieniem, mianowicie Badeni Stanisław, Bienenfeld Henryk, Bobrzyński Michał, Erben Ernest, Henoch Jan, Homolacz Józef, Niewiadomski Czesław, Ostrowski Szczepan, Scheller Franciszek, Smolarski Stanisław, Studeny Alfred, Unger Samuel.

Świadectwo dojrzałości otrzymało 30 uczniów mianowicie:

Baranowski Szczepan, Barcó Józef, Beym Wilchelm, Biskupski Bolesław, Brandt Henryk, Gałecki Władysław, Hamuda Karol, Horowicz Jonasz, Hrebenda Władysław, Ichheiser Michal, Józefczyk Władysław, Korbel Józef, Kostecki Franciszek, Krongold Wilhelm, Krzyżanowski Leon, Kulczyński Leon, Matulski Jan, Mielników Jan, Münnich Władysław, Rzepka Franciszek, Śleczkowski Czesław, Sokalski Seweryn, Szeligowski Mirosław, Szembek Szczepun, Tilles Emil, Tomkowicz Henryk, Ursel Wilhelm, Werner Kamil, Wodzicki Antoni, Ziembiński Jan.

8miu zostało w zawieszeniu w celu poprawienia egzaminu z pojedynczych przedmiotów przed upływem trzech miesięcy — 8miu świadectwa dojrzałości odmówiono — 5ciu opuszcza gimnazyum bez egzaminu dojrzałości.

Uwaga. Rok szkolny 1868 rozpocznie się wezwaniem Ducha Sgo dnia 1 września.

Wpisy uczniów trwać będą od 28 Sierpnia do 1go Września.

Egzamina poprawcze i wstępne odbędą się 31 Sierpnia.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go lipca.

HOTEL SASKI: Anatol Tschikowski z Wiednia, Stanisław Gącki Dr medyc. z Trzebini, Ms. Mary C. Meàd z Nowego Jorku, Ludomir Jastrzębski z Kongresówki, Maryan Biernakowski z Galicyi, Antoni Bilski właściciel dóbr z Motycza, Seweryn Zalewski Dr med. z Podola, Mieczysław Przeździecki z Warszawy, Feliks Ciszewski właściciel dóbr z Kongresówki, Franciszek ks. Woroniecki ze Lwowa, Stanisław Brandys właściciel dóbr z Kalwaryi, Leonard Mieroszewski właściciel dóbr z Kongresówki, J. Borkowski właśc. dóbr z Galicyi, Andrzéj Mieroszewski właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Fisiński z Galicyi, Adolf Glasser kupiec z Wiednia, Józef Parżyński z Galicyi, Karol Weisser kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Ludwik Bajer właściciel dóbr z Kongresówki, Ignacy Graf kupiec z Wiednia, Władysław Wilkoński właściciel dóbr z Poznania, Marya Hempel żona pułkownika z Petersburga, Filip Plantamour z Genewy, Anna Szemiot właścicielka dóbr, Jan Federowicz właściciel dóbr z Galicyi, Edward Meynell z Londynu, Stefan Healy z Ameryki, Karol Häflich kupiec ze Lwowa, Wilhelm Minkwitz właściciel dóbr z Cisna.

HOTEL DREZDEŃSKI: Edwin Hohendorff właśc. ziemi z Byszowa, Brzozowski z synami z Podola, Bazyli Sięgalewicz sekretarz ze Lwowa, Terfil Jordan właściciel dóbr, Wincenta z Jordanów Winnicka właścicielka dóbr z Tarnopola, Eugeniusz Strzelecki, Amalia Michel żona urzędnika ze Lwowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 lipc.a *Monitor* pisze: Cesarz przyjmował wczoraj członków konferencyi monetarnej, którzy podziękowali Cesarzowi za danie im ks. Napoleona na prezydenta. Cesarz przyjmował następnie lorda majora i aldermanów Londynu (burmistrza i ławników). Lord major odczytał po angielsku adres z powodu zamachu, w którym wyrażone było również powinszowanie wielkich powodzeń wystawy. Cesarz odpowiedział po angielsku, dziękując za to serdeczne powitanie i uczucia sympatyczne

Florencya 30 czerwca. Sprawozdawca komisyi budżetowej Ferrara przedłożył Izbie projekt ustawy zmieniony przez senat względem tymczasowego obrotu finansowego. Projekt ten uchwalony został 211 głosami przeciw 118.

Monachium 30 czerwca. N. Cesarstwo Austryaccy przybyli tu dziś o 2ej po południu z Ratyzbony. N. Pani pojechała natychmiast, a Cesarz Jmć o godz. 4¾ dalej do Possenhofen (do księcia Maksymiliana Bawarskiego ojca Cesarzowej. Cesarstwo Ichmć udali się do Ratyzbony na pogrzeb zmarłego tamże d. 26 czerwca księcia Maksymiliana Thurn-Taxis, najstarszego syna głowy rodziny księcia Maksymiliana. Zmarły książę miał za żonę starszą siostrę Cesarzowej, księżniczkę bawarską Helenę. Na wiadomość jednak o śmierci Cesarza Mexykańskiego, N. Państwo wrócić mieli 1go lipca do Wiednia).

Petersburg 30 czerwca. Bank cesarstwa otrzymał pozwolenie wypuszczenia w obieg czasowo za 35 milionów rubli pieniędzy papierowych dla wsparcia handlu. Rząd poręczy te bilety bonskarbowemi. Cesarzowa przybyła w piątek wieczór do Krymu.

Belgrad 30 czerwca. Minister wojny pułkownik Blasenowacz wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Wiednia, Brukselli i Paryża. Rząd serbski przysposabia przerobienie broni na karabiny z tyłu nabijane.

Konstantynopol 29 czerwca. Wojsko tureckie pod wodzą Omera paszy uderzyło na korpus ochotników greckich zajmujących wzgórza Lassiti na Kandyi i rozbiło takowy. W skutku tej porażki powiat Mirabella poddał się, i w tym celu podał do naczelnego wodza prośbę podpisaną przez 116 naczelników rodzin i archontów powiatu. Mieszkańcy złożyli 6,000 karabinów i wielką ilość amunicyi otrzymanej świeżo z Grecyi. Wojsko tureckie obsadziło już wszystkie ważniejsze stanowiska we wschodniej części wyspy i wyrusza przeciw Sfakii.

Wiedeń 30 czerwca.

b—. Dziś świat polityczny w Wiedniu zajmuje się wyłącznie nowinami, jakie przyniosła *Gazeta Wiedeńska* w dzisiejszym i wczorajszym nadzwyczajnym dodatku.

Zgon wielkodusznego cesarza Maksymiliana przerażającym wszystkie narody przejmie dreszczem; dokąd ludzka mowa sięga, wszędzie wzniesie się jeden głos żalu i współczucia, jeden okrzyk oburzenia na bezpośrednich sprawców najokropniejszej ze zbrodni w dzisiejszych czasach. W ciągu powstania polskiego mniemano, że jedna tylko Rosya morduje jeńców wojennych... omylono się, znajduje ona sprzymierzeńca w najswobodniejszym narodzie na drugiej kuli ziemskiej, w rzeczypospolitej, której synowie giną za tę formę rządu.... Miasto wykazania tej strony owej strasznej trajedyi, jakiej jesteśmy świadkami, dzisiejsze dzienniki zaczynają od rekryminacyi przeciw rządowi francuskiemu.

Wiadomość ta tak wielkie sprawiła wrażenie, że drugorzędną w tej chwili jest nominacya ministrów a w szczególności nowego ministra sprawiedliwości. P. Hye, który z dwiema naraz tekami tak cichaczem wsunął się do gabinetu ministerstwa, że nikt aż do ogłoszenia nominacyi nic o tem nie wiedział, jest może najznakomitszym prawnikiem austryackim, lecz jego konstytucyonalizm ma być bardzo elastycznym. Prócz tego p. Hye jest przeciwnikiem sądów przysięgłych, co otwarcie wyznaje i dowodami przekonania swego broni w znakomitém dziele o sądach przysięgłych; były minister sprawiedliwości nie podziela tego zapatrywania, bo przedłożył izbie projekt sądów przysięgłych. O ile więc łatwo będzie p. Hyemu dać wszelkie wyjaśnienia izbie co do całej ustawy karnej, która po największej części stanowi owoc jego pracy, o tyle w trudném się znajdzie położeniu, jeśli mu wypadnie bronić instytucyi sądów przysięgłych, które on, zwłaszcza w Austryi, uważa za niemożebne. Przebąkują już atoli, że p. Hye zmienił swoje zapatrywanie, że się przychyla do zdania swego kolegi Dra Glasera, broniącego jak wiadomo wspomnionej instytucyi.

Jako rzecz charakterystyczną zapisać trzeba, że według dzienników wiedeńskich p. Komers, uwolniony „na własną prośbę“ jeden tylko popełnił grzech, za który pokutuje t. j. był stronnikiem p. Belcredego.

P. Krzeczunowicz wyjechał onegdaj do Lwowa, gdzie zajęty pracami w sprawie katastralnej, dłuższy czas zabawi; na najbliższem posiedzeniu izby, t. j. we środę odczytaną będzie prośba jego o trzechmiesięczny urlop.

Wiedeń 1 lipca.

††† Dwa wypadki zajmują tu wczoraj i dzisiaj wyłącznie prawie uwagę politycznego świata: traiczna śmierć Cesarza Maksymiliana; mianowanie ministrów ogłoszone niespodziewanie wczoraj w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej*.

Cesarz Maksymilian otoczony niespodziewanie w namiocie swoim i wzięty do niewoli w nocy 15go maja przez oddział wojsk juarystowskich wpuszczonych do oblężonego miasta Queretaro przez zdradę pułkownika Miguela-Lopeza — rozstrzelany został 19go czerwca o 9 rano. Wiadomość tę przyniosły tu wczoraj dwa telegramy bezpośrednie z N. Jorku z 29 i 30 czerwca, od tamecznego konsula austr. p. Looseya i od p. Wydenbrucka posła austr. w Washingtonie. Jednak oba te telegramy oparte są na doniesieniach przesłanych konsulowi i posłowi przez kapitana Grollera dowodzącego fregatą austr. „Elzbieta,“ stojącą w zatoce Sacrificios przed Vera-Cruz, który otrzymał ją z tego miasta oblężonego przez Juarystów, a otrzymał zarazem wezwanie, aby przybił do brzegu dla zabrania poddanych austryackich służących w wojsku Cesarza Maksymiliana, a będących w Vera-Cruz.

Rząd tutejszy otrzymawszy wczoraj te telegramy zażądał natychmiast telegraficzną drogą bliższych szczegółowych doniesień od poselstwa swego z Paryża i od posła swego w Washingtonie. Odpowiedzi nie nadeszły jeszcze do dziś w południe, ani z Paryża ani z Washingtonu.

Niektórzy nie chcący jeszcze uwierzyć w traiczny zgon Cesarza Maksymiliana, wskazują: że wiadomości o nim pochodzą z jednego tylko źródła, od kapitana fregaty austr. „Elżbieta“ stojącéj przed Vera-Cruz; że o wypadku tak ważnym który miał zajść 19go czerwca, nie wiedział jeszcze rząd Stanów Zjednoczonych 29go czerwca; że doniesienie kapitana jest niedokładne, bo nie podaje od kogo wiadomość o rozstrzelaniu otrzymał i gdzie Cesarz Maksymilian został rozstrzelany. Wyraziwszy te wątpliwości, nadzieję swoją opierają na następującem przypuszczeniu: Juaryści pragną pochwycić fregatę „Elżbieta“, zawiadomili przeto podstępnie jéj kapitana, że Cesarz Maksymilian został rozstrzelany, że teraz po jego śmierci może przybić do brzegu dla zabrania poddanych austryackich w Vera-Cruz będących. Przypuszczenie to nie jest bardzo prawdopodobne, a nadzieja powyższa na wątłéj oparta podstawie.

Z dobrego dowiaduję się źródła, że katastrofa powyższa nie spowoduje J. C. Mości do zaniechania podróży do Paryża, dokąd się uda po 15 t. m. Albowiem, jak mówią, żałoba prywatna i żal do Cesarza Napoleona za wyprawienie a następnie opuszczenie Cesarza Maksymiliana w Mexyku, nie może wpłynąć na odstąpienie od zamiaru widzenia się z Cesarzem Francuzów, bo ten zjazd może przynieść korzyści dla państwa.

Mianowanie barona Beusta kanclerzem państwa przy pozostawieniu go ministrem spraw zagranicznych i ministrem domu cesarskiego, uważają tu za korzystne pod następującemi względami: na zewnątrz daje p. Beustowi stanowisko równe ks. Gorczakowowi i hr. Bismarkowi; na wewnątrz przez przywrócenie kanclerstwa państwa wzmocniona jest pozycya ministeryum wspólnego, ministeryum całego państwa wobec dwóch oddzielnych gabinetów i oddzielnych ciał prawodawczych, przedlitawskiego i węgierskiego; stanowisko p. Beusta jako kanclerza, ministra spraw zagranicznych i domu cesarskiego, jest niezależne od Rady państwa, bo jest on odpowiedzialny tylko przed wspólną delegacyą późniéj wybrać się mającą. Wprawdzie p. Beust pozostaje jeszcze aż do urządzenia stosunków między krajami węgierskiemi a niewęgierskiemi, prezesem ministrów przedlitawskich, i w tym charakterze odpowiedzialny przed Radą państwa; ale właśnie na jego przedstawienie mianowany został hr. Taaffe minister spraw wewnętrznych, zastępcą prezesa ministrów przedlitawskich.

Dymisyę dotychczasowego ministra sprawiedliwości p. Komersa, uważają za spowodowaną przez trudności jego stanowiska wobec przeciwnéj mu ciągle niemieckiéj większości w Izbie deputowanych Rady państwa. Ta niemiecka większość Izby występować także zapewne będzie przeciw jego następcy p. Hye (znanemu z dzieł prawniczych) albowiem nie wychodzi on z téj większości parlamentarnéj. W ogóle uważać należy dzisiejszych ministrów przedlitawskich jako tymczasowych i gabinet dzisiejszy jako przechodowy. Wprawdzie p. Beust czynił ponownie propozycyę zajęcia posady ministra sprawiedliwości p. Wasecrowi i kilku innym członkom niemieckiéj większości Izby; ale żaden nie chciał przyjąć jéj pod ofiarowanemi warunkami, dopóki zasady ukonstytuowania państwa nie zostaną postanowione i stosunki z krajami węgierskiemi ostatecznie uregulowane.

Z okręgu działań Izby deputowanych Rady państwa donoszę, iż komisya konstytucyjna na dzisiejszem rannem posiedzeniu przyjęła sprawozdanie z jej obrad ułożone przez p. Herbsta, nad projektem ustawy o wysłaniu deputacyi dla układów z sejmem węgierskim. Sprawozdanie to, którego treść podałem prawie w liście z 29go z. m. pisząc o naradach komisyi konstytucyjnej nad tym projektem, wniesie wraz z projektem ustawy 3go b. m. przed Izbę p. Herbst jako sprawozdawca komisyi konstytucyjnej. Komisya ta zajmie się teraz rządowym projektem ustawy o odpowiedzialności ministrów przedlitawskich, i już w tym celu wyznaczona przez nią podkomisya zda jej sprawę 4go b. m. Na posiedzeniu Izby 3go b. m. uczyniony będzie wniosek o wybór nowej oddzielnej komisyi z 15tu lub 20tu członków dla spraw tyczących się gospodarstwa narodowego. Wniosek ten wyjdzie od deputowanych, którzy pod przewodnictwem hr. Plankensteina zawiązali się w oddzielny klub dla popierania rozwoju gospodarstwa narodowego. Komisya wyznaczona do zdania sprawy Izbie co do wniosku deputowanego Skenego o wybranie już teraz specyalnej komisyi finansowej, uchwaliła dziś, po oświadczeniu uczynionem w niej przez ministra skarbu Beckego, zgadzającego się z wyborem takiej komisyi, aby przedłożyć na posiedzeniu 3go b. m. Izbie wniosek o wybór już teraz komisyi, którąby zbadała stan finansów państwa. Między tą komisyą a wspólną z Węgrami deputacyą do projektu ustaw o wspólnych sprawach finansowych może zajść kolizya.

Oprócz relacyi bardzo niedokładnej a przeto nie zupełnie jasnej o rozstrzelaniu Cesarza Maksymiana tudzież oprócz doniesień o przyjęciu Sułtana w Paryżu, niema dziś żadnych nowin politycznych.

Co do śmierci Cesarza Maksymiliana, wszystko co dotąd przyniosły źródła urzędowe, zamieściliśmy powyżej w dzienniku. Bezpośrednio dwór wiedeński nie otrzymał żadnej wiadomości, i ani poseł austryacki w Washingtonie, ani konsul jeneralny w Nowym Jorku, ani też konsul w Nowym Orleanie nie przedsiębrali bezpośrednich kroków, aby być ciągle obeznanemi z tokiem procesu i losu tego monarchy. Urzędownie podług wszelkich form dyplomatycznych p. Wydenbruck udawał się do sekretarza spraw zagr. w Washnigtonie Sewarda, aby ten urzędownie również po formie pytał posła mexykańskiego Romero. Czy p. Seward nie spieszył się, czy p. Romero nie popierał go u Juareza — to wszystko na jedno wychodzi; ale gabinet wiedeński nie postarał się o nikogo na miejscu, coby donosił co się dzieje i czynił zabiegi, aby odwrócić nieszczęście. Jeśli jeden jenerał zdradził Cesarza za pieniądze, aby go zgubić, to drugi może byłby za grubsze pieniądze zdradził Juareza, aby Cesarza ocalić. Ale takie rzeczy nie robią się w kancelaryach dyplomatycznych i przez pośrednictwo niechętnego gabinetu washingtońskiego.

Doniesienie kapitana Grollera nie wymienia nawet, gdzie rozstrzelano Cesarza.

N. Państwo powziąwszy wiadomość o tym smutnym wypadku, powrócili do Wiednia.

W Wiedniu utrzymuje się mniemanie, że Cesarstwo Jmć Austryaccy nie zaniechają podróży do Paryża, lecz pobyt ich tamże będzie krótszy i wolny od wszelkich zabaw, balów i teatrów. N. Państwo zwiedzić mają obóz pod Chalons i parę dni przepędzą w Fontainebleau.

Królewicz pruski udał się do Paryża, aby jako prezes komisyi wystawy niemieckiej znajdować się na rozdaniu nagród.

O przyjeździe Sułtana do Paryża doniósł telegram. Sułtan stanął tam w niedzielę po południu. Cesarz, ks. Napoleon, ministrowie, jenerałowie przyjmowali Sułtana w dworcu kolei, a ztamtąd w jednym powozie Cesarz, Sułtan, ks. Napoleon i Fuad pasza udali się do Tuileryów i następnie do pałacu elizejskiego, witani wszędzie po drodze przez tłumy ludu.

O powstaniu w Bułgaryi najsprzeczniejsze krążą wieści. Jedne z nich mówią, że około Systowa, tudzież na Bałkanie główne siły powstańców ucierają się już z Turkami, drugie zaś, że pod Systowem uwijają się tylko drobne bandy żyjące z łupieży, i przeciw nim władze tureckie z całą surowością występują.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 2 lipca. W dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych wyciągnięto następujące serye 3390, 1972, 3925, 2231, 2366, 3524, 1143, 1217, 3645, 3051, 224, 988, 1988, 3251, 3316. Z tych główniejsze wygrane padły na:

Seryę	3390	Nr.	87	złr.	250,000
„	1217	„	31	„	40,000
„	3524	„	96	„	20,000
„	3524	„	4	„	5,000
„	2231	„	56	„	5,000

Paryż d. 1 lipca po południu. Podczas dzisiejszego rozdania nagród na wystawie powszechnej, Cesarz miał dłuższą przemowę, i w niej podniósł tę okoliczność, że zawsze jakaś myśl moralna wychodzi z tych wielkich popisów współzawodnictwa inteligencyi, chociaż przedmiotem ich jest tylko nagromadzenie interesów materyalnych. Jest to myśl zgody i cywilizacyi. Nigdy interesa klas robotniczych nie budziły żywszych troskliwości. Winszujmy sobie przyjęcia większej części monarchów i książąt Europy. Bądźmy dumni, żeśmy pokazali im Francyę taką, jaka jest, wielką, szczęśliwą, wolną. Trzeba być chyba pozbawionym wszelkiej wiary patryotycznej, aby powątpiewać o jej wielkości; trzeba chyba widocznie zamykać oczy, aby zaprzeczyć jej pomyślności; trzeba zapoznawać jej instytucye, które częstokroć cierpliwe są aż do przesady, aby nie dostrzegać w tem wolności. Cudzoziemcy mogli ocenić tę Francyę niegdyś tak niespokojną, a niepokoje swe aż po za granice szerzącą, dzisiaj zaś tak pracowitą, spokojną, zawsze płodną wzniosłemi ideami, które jeniusz jej stosuje do najróżnorodniejszych cudów, a nigdy nie da się ona zdenerwować użyciem materyalnem. Baczni spostrzegacze musieli bez trudu odgadnąć, że pomimo rozwoju bogactw, pomimo pociągu do dobrego życia, wszelako gorączka narodowa zawsze będzie gotowa wzruszyć Francyę, ilekroć idzie o honor i ojczyznę. Ta jednak szlachetna drażliwość nie może być wcale przedmiotem obawy dla spokoju świata. Oby ci, którzy tylko kilka chwil między nami przeżyli, unieśli z sobą do domu sprawiedliwe zdanie o naszym kraju; oby byli przekonani o uczuciach poważania i sympatyi, jakie żywiemy dla obcych narodów, o naszych szczerych życzeniach pozostania z niemi w pokoju. — Cesarz dziękuje komisyi i komitetom przysięgłych znawców za gorliwość w imieniu swojem i cesarzewicza, a w końcu wyraża wiarę w ostateczny tryumf wielkich zasad moralności i sprawiedliwości, które zaspakajając wszystkie prawowite roszczenia, same jedne są w stanie utrwalić trony, podźwignąć ludy i uszlachetnić ludzkość.

Kursa. Wiedeń 2 lipca godzina 2 po połud. Metaliki 59·80. — Pożyczka narodowa 69.75.— Losy z roku 1860 88·60. — Akcye banku 699.— Akcye kred. 186·30. — Londyn 125·10. — Srebr. 122·25.— Dukat 5·91½.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 lipca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	112	110
— nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. bez k.	72	70
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	170	165
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	82	80
Srebro nowe austr.	123	121
Dukat ważny. . . .	5 95	5 80
Napoleon d'or . . .	10 05	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 95
Listy galic. nowe z k.	78 —	77 —
— — stare „	81 25	80 25
Oblig. indem. „	71 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	225	220
„ L.-Cz. z całą wpł.	179	174

Wiedeń 1 lipca (t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	61 40
5% Pożyczka narod.	69 70
Akcye banku wied.	705
— — kred.	186 80
Losy 5% z r. 1860.	88 70
Srebro	122 50
Londyn 10 funt. szter.	125 05
Dukat pojedynczy .	5 91½

Wiedeń 1 lipca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 70	55 60
— Pożyczka narod.	70 10	69 90
— Metaliki na m. k.	61 75	61 50
— Obl. ind. niż. Aus	88 50	88 —
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	71 50	71 —
— — chor. i b.	77 —	76 —
— — galicyjs.	69 75	69 25
— — bukow.	68 75	68 25
— — siedmgr	69 —	68 50
Pożyczka głod. gal.	100 25	99 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 25	93 —
4% Galicyjskie. . .	—	77 50
5½% Węgiersk. los.	88 75	88 50
5% Boden Cr. austr.	106 50	105 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146 50	146 —
— — — 1854	81 —	80 —
— — — 1860	89 —	88 80
— — — 1864	77 70	77 60
— Como-Rente.	18 —	17 50
— Kredytowe	128 25	128 —
— żegl. par. na D.	90 —	89 —
— Ks. Esterhazy	95	90 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— Palfy .	25 50	24 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . .		27 —	26 —
— hr. St. Genois .		23 50	22 50
— miasta Budy . .		26 50	26 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		22 —	21 —
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		706	704
Zakładu kredytowego		186 90	186 80
Żeglugi par. na Dunaju		481 —	480 —
Kolei półn. Ferdynan		—	—
— rządowéj fr.-a.		234 80	234 70
— zachodniéj c. El		143 —	142 50
— Pardubickiéj .		126 50	126 —
— południowéj .		194 75	194 25
— Galicyjskiéj . .		227 50	227 —
Czerniow. z wpł. 80%		177 —	176 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	105 25	105 —
Augsg. 100 zł. nr	4	104 65	104 50
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	105 —	104 75
Hamb. 100 mark.	2½	92 60	92 50
Londyn 10 fun.	3	125 40	125 25
Paryż 100 frank.	3	49 80	49 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 10	17 —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	5 93	5 92
— — obrączk.	5 93	5 92
Złoto *al marco* . .	5 89	5 88
Napoleondory . . .	9 99	9 98
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 50	10 45
Luidory (niemieckie)	10 25	10 15
Suwereny angielskie	12 55	12 50
Imperyały rosyjskie	10 28	10 24
Srebro	122 75	122 25
— kupony . . .	122 75	122 50
Talary związkowe .	1 84½	1 81
Pruskie bilety kas. .	1 85	1 84½
Lwów 28 czerwca		
Dukat	5 93	5 87
Półimperyał rosyjski	10 27	10 7
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 89
Talar pruski	1 86	1 83
Listy gal. b. kup. w. a.	78 33	77 50
— — m. k.	82 24	81 36
Obligi indem. b. kup.	70 67	69 83
Akc. kol. gal. b. kup.	227 33	223 67
„ „ lwow.-czer.	177 33	174 33

	żądają	płacą
Warsz. 28 czerwca		
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	76 —	75 25
Listy zast III okr. „	71 —	70 67
kupon „	— —	— 6⅔
Listy likwidacyjne .	59 75	59⅓33
kupon „	— —	— 31½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	114 50	114 —
Wrocł. 29 czerwca		
Banknoty austryac. .	81⅞	80⅝
Polskie bilety bank. .	82⅞	82⅜
„ Listy zastaw.	—	57½
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 1 lipca		
Renta 3%.		69 37
Londyn 1 lipca		
Konsole		94⅝

Zaproszenie do przedpłaty
na
„Dziennik Poznański“
wychodzący w Poznaniu.
Przedpłata wynosi w Galicyi 6 złr. w. a. kwartalnie.

Oprócz zwykłej prenumeraty w każdym poczt. urz., oraz u Ajentów naszych we Lwowie i Krakowie, prenumerować można także, przesyłając zamówienie wprost do Administracyi „Dziennika Poznańskiego,“ z dołączeniem 6 złot. reńsk w banknotach austryackich, lub też dowodu, że się też sumę na nasz rachunek u bankierów pp. *R. M. Mises* we Lwowie, albo *Kirchmayer i Syn* w Krakowie złożyło. (1007--2)

Administracya „Dziennika Poznańskiego.“

Obwieszczenie.

L. 40501.

Zmarły właściciel dóbr Wincenty Łodzia Poniński, przeznaczył kapitał w sumie 30.000 złr. m. k., który w papierach kredytowych został ulokowany, na ten równie szlachetny jak pożyteczny cel, ażeby przypadające roczne procenta, na premie dla ubogich czeladników rzemieślniczych, na wsparcie takowych przy otwarciu rzemiosła użyte były.

Według wyraźnej woli ś.p. fundatora, będą różne procenta kapitału fundacyjnego, podzielone na cztery nierówne premie i takowe tym czeladnikom rzemieślniczym w gotówce doręczone, którzy dotyczącą premię przy ciągnieniu losem wyciągną.

Przy temrazowem na dniu 19 Lipca r. b. przedsięwziąść się mającem ciągnieniu, na które niniejszem konkurs się rozpisuje, wypadają następujące kwoty do podziału, a to:

I. premia 612 złr. w. a.
II. „ 510 „ „
III. „ 408 „ „
IV. „ 306 „ „

Do ciągnienia losów będą tylko ci czeladnicy przypuszczeni, którzy:

a) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, włącznie z Wielkiem Księstwem Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;
b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;
c) nauczyli się, stósownie do istniejących przepisów rękodzielniczych jakiego rzemiosła i posiadają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego prowadzenia takowego, ale dla ubóstwa nie są w stanie urządzić warsztatu potrzebnego do samodzielnego prowadzenia warsztatu;
d) mają wykazać się względem swego moralnego zachowania się, przez wystawione od przynależnego urzędu parafialnego, a w miastach Lwowie i Krakowie przez ck. Dyrekcyę policyi, w innych zaś miejscach przez c. k. urząd powiatowy potwierdzone świadectwo moralności.

Ci czeladnicy od rzemieślników, którzy chcą brać udział w losowaniu, mają podać swe prośby najdalej do 13 Lipca rb. do ck. Namiestnictwa, i wykazać się z wyżej wymienionych warunków. O przypuszczeniu do udziału w losowaniu rozstrzygać będzie delegowana przez c.k. Namiestnictwo komisya, do której należy także przedsięwzięcie i dozorowanie losowania.

Ci, którzy już raz brali udział w losowaniu i premię wyciągnęli, na przyszłość są od ciągnienia wykluczeni.

Każdy kandydat ma się dnia 18 Lipca w lokalu lwowskiego Stowarzyszenia Czeladzi, komisyi osobiście przedstawić, która skontatuje identyczność proszącego.

W dzień losowania, to jest 19 Lipca r. b., będzie w lwowskim kościele katedralnym obrz. łac. odprawione nabożeństwo żałobne za duszę fundatora, na którym wszyscy obecni być winni.

Po nabożeństwie żałobnem, przystąpi się w wspomnionym lokalu Zgromadzenia Lwowskiego Stowarzyszenia Czeladzi, w obecności delegowanej komisyi do losowania.

Premie będą bezpośrednio po odbytem ciągnieniu wygrywającym wypłacone gotówką.

Wygrywający są obowiązani, stósownie do woli śp. fundatora, modlić się za jego duszę, a w rocznicę śmierci jego, to jest 24go Marca każdego roku, być na nabożeństwie żałobnem za jego duszę.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 25 Czerwca 1867.

Kundmachung.

Der verstorbene Gutsbesitzer Winzenz Ritter Łodzia Poniński, hat ein Capital v. 30.000 fl. Con. Mze, welches in öffentlichen Credits-Effecten fruchtbringend angelegt wurde, zu dem edlen und gemeinnützlichen Zwecke gewidmet, dass die jährlich entfallenden Zinsen zu Prämien für dürftige Handwerker-Gesellen zur Unterstützung derselben bei Eröffnung des Gewerbes verwendet werden sollen.

Nach der ausdrücklichen Willens-Meinung des Stifters, werden die Jahresinteressen des Stiftungs-Capitals in 4 ungleichen Prämien vertheilt, und solche jenen Handwerker-Gesellen baar eingehändigt, welche die betreffende Prämie bei der Ziehung durch Loos ziehen werden.

Bei der diesjährigen, am 19. Juli stattfindenden Prämienziehung, wozu der Concurs hiemit ausgeschrieben wird, kommen folgende Prämien zur Vertheilung.

I. Prämie mit 612 fl ö. W.
II. „ „ 510 „ „ „
III. „ „ 408 „ „ „
IV. „ „ 306 „ „ „

Zur Ziehung der Loose werden nur diejenigen Handwerker Gesellen zugelassen, welche.

a) im Königreiche Galizien und Lodomerien mit Einschluss des Grossherzogthums Krakau gebürtigt und daselbst zuständig sind;
b) sich zur kathol. Kirche sei es des röm., grich. oder arm. Ritus bekennen;
c) den bestehenden Gewerbe Vorschriften gemäss irgend ein Handwerk ordentlich erlernt haben, und die Fähigkeit und die gesetzliche Eignung zum selbständigen Betriebe desselben besitzen, aber Armutshalber die zum selbständigen Betriebe ihres Handwerks nöthige Werkstätte nicht einzurichten vermögen;
d) sich über ihr moralisches Wohlverhalten, d. h. ein vom zuständigen Pfarramte ausgestelltes und in den Städten Lemberg und Krakau von der k. k. Polizei Direction, an anderen Orten von dem betreffenden k. k. Bezirksamte bekräftigtes Moralitäts Zeugniss ausweisen können.

Diejenigen Handwerks-Gesellen, welche sich bei der Ziehung betheiligen wollen, haben ihre darauf bezüglichen Gesuche, längstens *bis 13. Juli laufenden Jahres* bei der Lemberger k. k. Statthalterei einzubringen, und die vorangehenden Erfordernisse nachzuweisen.

Uiber die Zulassung zur Betheilung an der Ziehung, wird die von der k. k. Statthalterei deligirte Commission entscheiden, welcher auch die Vorname und Uiberwachung der Ziehung zusteht.

Diejenigen, welche bereits mit einer Prämie aus dieser Stützung betheilt worden sind, haben kein Recht sich an einer nachfolgender Ziehung zu betheiligen.

Jeder Bewerber hat sich am *18. Juli l. J.* in dem Versammlungslocale des Lemberger Gesellen-Vereins persönlich der Commission vorzustellen, welche die Identität des Bittstellers constatiren wird.

Am Loosungstage, d. i. am 19 Juli findet in der Lemberger Dommkirche r. l eine Seelenandacht für den Stifter statt, welcher alle Berwerber beizuwohnen verpflichtet sind.

Nach der Trauerandacht wird in dem gedachten Versammlungsorte des Lemberger Gesellen-Vereins im Beisein der deligirten Commission zur Loosung geschritten werden.

Die Gewinnenden sind verpflichtet, dem Willen des Stifters gemäss für sein Seelenheil zu beten, und an seinem Todestage d. i. am 24. März j. J. einer Seelenandacht für ihn beizuwohnen.

Von der galizischen Statthalterei.

Lemberg am 25. Juni 1867. (1073-1-3

Handel Korzenny Win

HUGONA ARTLA

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435,

poleca codziennie świeżo nadchodzące

Wiśnie

po najtańszej cenie. (993-4-)

DWOREK MUROWANY

z oficyną murowaną, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem warzywnym, z drzewkami owocowemi — jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki przy ulicy Łobzowskiej za Górnymi Młynami, pod L. 91. (875-6)

Propinacya

w Łobzowie i Nowej Wsi narodowej pod Krakowem będzie wydzierżawioną na rok jeden od 15go Lipca r. b, przez publiczną licytacyę w ck. Urzędzie powiatowym w Krakowie dnia 3 Lipca r. b. odbyć się mającą (1025--2)

Kraków dnia 27 Czerwca.

Podpisana utrzymująca

Szkołę przygotowawczą dla dzieci,

pod L. 284 przy ulicy Sławkowskiej, zawiadamia Szanowną Publiczność, iż przez czas Wakacyj także dzieci do szkół przysposabiać i lekcyj języka francuzkiego prywatnie udzielać będzie.

Emilia Siermontowska.

(1032)

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że przyjąłem Ajencyę

Walcowni Cynku z Donnersmarkhütte,

stacya kolei północnej Mährisch Ostrau dla całej Galicyi, a

Długoszyńskiej fabryki Cynkweisu,

stacya kolei Szczakowa, dla Krakowa i okolicy i łaskawe polecenia jak najakuratniej wykonywam.

(1031) ***Wiktor Wolff,*** przy ulicy Lubicz Nr. 6.

GORZELANY,

wykształcony praktycznie i teoretycznie, poszukuje miejsca. (1029-1-3)

Bliższe szczegóły na listy frankowane udzieli pan ***K. Wysocki*** w Wolsztynie, (Księstwo Poznańskie.)

Kamienica jedno-piętrowa

w Krakowie, przy ulicy Różanej, pod L. 415 (619) Dz. I. (Gm. V.) świeżo wyrestaurowana,

a znaczny przynosząca dochód,

jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższych wiadomości powziąść można w Handlu Wgo *Krywulta*. (1030-1-3)

DOBRA
Dąbrowa z Klimkówką,

3/4 mili od miasta obwodowego Nowego-Sącza położone, w środku ces. gościńcem przerznięte, a od południa rzeką Dunajcem odgraniczone, mają obszaru 650 morgów 701 sążni kwadratowych, podług nowego katastralnego przemiaru — pomiędzy tem przeszło 81 morgów lasu bukowego i do 200 morgów lasu wysokopiennego mięszanego. W Dąbrowy gleba najlepsza ogrodowa. Gorzelnia piętrowa z nowo urządzonym aparatem Pistoryusza; stajnia na 100 sztuk bydła opasowego, browar piwny z 3 piwnicami, spichlerz, karczma zajezdna, wszystko murowane— 2 stodoły z murowanemi słupami, wygodny duży dom mieszkalny drewniany. W Klimkówce dom mieszkalny dla służby gospodarczej, stodoła, śpichlerz, stajnia i karczma, lubo w gorszym stanie, lecz tego roku restaurowane będą.

W Klimkówce są wszelkie oznaki istnienia kamfiny.— Dobra te za mierną cenę są do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela pani *Józefina Ligęzina*, w Głąbkowicach, poczta Nowy-Sącz,— lub Dom Komisowy *Emila Artla* w Krakowie. (1066-2-3)

Meble. Meble. Meble. Meble.

Zadziwiająco tanie, wytworne, staranie robione, jedynie do nabycia

w największym Składzie Mebli w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

Zaręcza się za suche drzewo. Wszystkie wypoduszkowane meble są włosiem wypchane. Opakowanie policza się jak najtaniej.

(739-5 11)

W okolicy Dukli

jest **Folwarczek**, składający się ze 100 kilku morgów i w tem 1/4 dobrych łąk, do wydzierżawienia od 1go Marca 1868 na lat 6 lub 12. — Życzący sobie podobnej dzierżawy zechce zgłosić się pod lit. **I. M.** przez pocztę Dukla, a natychmiast odbierze dalszą informacyę. Pierwszeństwo może mieć ten, ktoby zarazem przyjął obowiązek zadozorowania pewnej części lasu. (1023-2-3)

Porter angielski

w butelkach i oksefftach,

do nabycia w mniejszych i większych partyach.

Cena w partyi po 10 but. ze szkłem wypada na

1 butelkę większą po 40 cent.
1 „ mniejszą „ 30 „

w partyach po 50 lub 100 butelek dla handlujących, cena niższa.

Za zwrot butelek próżnych zwraca się: za większą butelkę 7 ct., za mniejszą 6 c.

(1017-2 4) ***St. Zawadzki,*** ulica Wiślna N. 174.

Dom kuracyjny i kąpielowy w Salzbrunn
w Szlązku pruskim.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że Zarząd dóbr JO. księcia Pless, oprócz domu mieszkalnego, zwanego „Brunnenhof,“ tak powabnie leżącego w środku Zakładu kuracyjnego, który już od wielu lat jest w moim ręku, wydzierżawił mi obecnie także i Dom kuracyjny z swemi ogromnemi salami towarzyskiemi i terasą.

W zamawianiu mieszkań w tych domach, jako też w inszych zleceniach, tyczących się Domu kuracyjnego, upraszam jak najuprzejmiej posłużyć się moim adresem:

„Robert Hauptmann,

Besitzer des Hotels „Preussische Krone,“ vis-á-vis der Elisenhalle und dem Oberbrunnen. (1074)

HANDEL
Fortepianów, Physharmonij, Pianinów,
Powozów, Luster,
Mebli drewnianych i żelaznych,

wyrobów z cynku i blachy, jak:

Wanien wielkich, Wanienek, Zitzbaadów, Wiaderek, Cebrzyków, Konewek, Stolców z narządem wodnym, w formach rozmaitych mebli; **Materacy, całych przyrządów do łóżek, Mebli ogrodowych itp.,**

jak dawniej w Rynku głównym, tak i teraz w realnościach własnych przy ulicy Zwierzynieckiej zaraz na wstępie — w wyborze wielkim utrzymuję i po bardzo umiarkowanych i obecnie **zniżonych** cenach pozbywam. Mając zaś towary *nie w komisie*, a choć drugostronnie nie jestem wprawdzie tyle filantropijnym — jak inni to głoszą — abym towary *li tylko dla dogodności Szanownej Publiczności sprowadzał*, to zapewnić jednakże mogę, że w konkurencyi każdego przetrzymam.

Fortepiana mam z fabryk: *Bözendorfera, Czapkiego, Riedla* i *Filippiego* zawsze do wyboru; ceny tychże są od cen fabrycznych o 10 procent tańsze. Do każdego fortepianu dołącza się list fabryczny, gwarantujący fabrykat tak co do tożsamości jak i trwałości, czyli za zepsucie w pewnym czasie, odpowiedzialności. Na podstawie więc powyższej deklaracyi, i odwołując się do publicznych uznań, które tu powtarzam, a których w manuskryptach mogę wiele okazać, mniemam, że jak dotąd szczyciłem się wszechstronnem zaufaniem, tak i nadal usiłując takowe przez każde zetknięcie się z interesowanemi wzmocnić, a przyjmując każdą słuszną reklamacyę bezwzględnie, zyskam to, co jest *najpożądańszem, to jest imię rzetelnej i pewnej firmy.*

Zawiadamiam w końcu, że **podobny Handel** pod moją własną firmą, w Królestwie Polskiem w mieście gubernialnem **Kielce** urządziłem. (980-4-10)T

Kazimierz Henisz w Krakowie.

Podziękowanie,

Nabyłem w roku zeszłym w Handlu p. Kazimierza Henisza Fortepian, opierając kupno li tylko na danem mi ze strony tego pana poręczeniu za trwałość i dobroć instrumentu. Gdy więc Fortepiano to pod każdym względem swemu przeznaczeniu odpowiada, mam sobie za obowiązek złożyć panu Heniszowi moje podziękowanie i tem samem publicznie oznajmić, że rękojmia mi dana była rzetelną i w całem znaczeniu udowodniona została.

Kazimierz Przybylski,
Częstochowa w Kwietniu 1860. Właściciel dóbr ziemskich.

Podziękowanie.

Miło mi jest złożyć niniejszem publiczne podziękowanie panu K. Heniszowi, właścicielowi Handlu Fortepianów i Mebli żelaznych w Krakowie, za fortepian, któren w jego Handlu nabyłam, a tem samem publiczne świadectwo oddać, że rękojmia dana przez p. Henisza, jest w całem znaczeniu tego wyrazu najpewniejszą i prawdziwie uczciwą; gdyż nabywając fortepian, kupno jego oparłam prawie tylko na danem mi zaręczeniu. Fortepian kupiony, jest ogólnie i przez każdego ze znawców w szczególe za zupełnie doskonały instrument uznany. Dziś gdy każdy ręczy za towar, chociaż częstokroć jest najgorszym w swoim rodzaju, uczciwe więc zaręczenie winno być publicznie oznajmionem.

Z Łuczyckich ***Franciszka Blaska.***

Uznanie Reklamacyi.

Nabywszy w Handlu p. K. Henisza Phisharmonię, li w drodze korespondencyi listownej, gdy reklamacyi mojej w tym względzie zadosyć uczynił, nawet o ile wnosić mogę ze stratą, okoliczność tę na pochwałę Handlu p. Henisza publicznie ogłaszam.

Radymno dnia 19 Lutego 1852. ***Tytus Lewandowski.***

Doniesienie.

Otrzymawszy w komis dobór **fortepianów** najpierwszych fabryk wiedeńskich, jakoto ***Bösendorfera, Schweighofera,*** **i uczniów tychże fabrykantów** —

uwiadamiam o tem Szanowną Publiczność z tem nadmienieniem, iż ręcząc w imieniu fabryki za dobroć onych, sprzedaję takowe po cenach przystępnych

Franciszek Hollmann

Nauczyciel muzyki, zamieszkały w Rynku Nr. 29/358 w pałacu „Krzysztofory“ p. J. N. Waltera.

(1125-1-6)

Zupełne zabezpieczenie przeciw **zarazie bydła** daje c. k. wyłącznie uprzywilejowany

J. Munka Aparat odwaniający.
(Cena 25 złr.)

używany podczas wybuchu epidemicznych chorób, cholery, również do odwoniania w szpitalach i w pokojach chorych.

Szanownym gospodarzom, przemysłowcom, właścielom fabryk i domów, polecam również moje wypróbowane, jako najlepsze ck. wył. uprz. **Chwytniki iskier, Aparatadla samoruchów, Kominy dla fabryk, dla pary i domów, Aparaty przewietrzające dla hotelów, kawiarń, szpitalów, szkół, fabryk, pokoi mieszkalnych i sypialnych. Mechaniczne przewietrzniki szrubowe do suszarń, kopalni oleju skalnego itp. Pompy do piwa, wina, kamfiny.** Podwójnie działające **przewietrzne węże** dla stajen, odlewarń, **warzelni,** lokalów fabrycznych i Magazynów.

Jakub Munk, inżynier,

(733-10-24)T właściciel przywileju w Wiedniu, Praterstrasse 42 2. Stiege, 3. Stock.

Woda gorzka Friedrichshalska.

Wszystkie domy handlujące wodami mineralnemi, zaopatrzone świeżą wodą naszego zdroju, o czem donosimy pp. Lekarzom i Szanownej Publiczności. Pisma o wybornej skuteczności naturalnej wody gorzkiej Friedrichshalskiej są tak u nas, jako też we wszystkich Handlach wód mineralnych do nabycia.

Dyrekcya zdrojowa.
C. Oppel i Spółka.

(904-5-6) T w Friedrichshall przy Hildburghausen.

Młody człowiek,

ukończonych nauk, życzy sobie wyjechać na czas wakacyj na wieś do Królestwa Polskiego lub Galicyi w celu udzielenia **lekcyj muzyki** wyższej lub niższej wyłącznie, lub obok tejże i przedmiotów gimnazyalnych. — Adres: ***I. D.*** ulica Floryańska Nr. 342, drugie piętro w Krakowie. (1121-2-3)

Precz z Siwizną!

Woda Pani Dorat.

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru.* Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem: tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkie natury wyrzuty naskórne.* Zaledwie od roku istnieje, a zjednała już sobie ogromne powodzenie. (903-5-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w apt. *Piotra Mikolasza.*

Mieszkania do wynajęcia

na przedmieściu Piasek,

od Św. Michała r. b.:

2 Salony, 6 Pokoi,

Nyża, Kuchnia, Stajnia, Wozownia, Ogród;

oraz

oddzielne same dla siebie

4 Pokoje i Kuchnia;

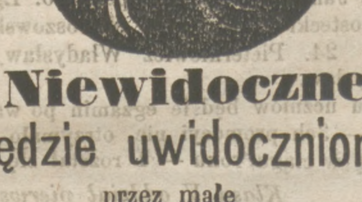
nakoniec:

zupełnie oddzielne lokalności z ogrodem przy ulicy Rajskiej, naprzeciw koszar, w których odpowiednio do miejscowości

Handel, Piwiarnia,

urządzone być mogą. (963-4-9)T

Wiadomość w Handlu ***Wojczyńskiego.***



Niewidoczne
będzie uwidocznione

przez małe

kieszonkowe Mikroskopy,

które do 250 razy powiększają.

1 sztuka 1 zł. z opłaconą przesyłką.

Za pomocą takiego kieszonkowego Mikroskopu widzi się w półkropli wody setki zwierzątek wymoczków tak jak w jakiem jeziorze pływających. Pojedyncze części małych owadów, robaków, roślin, widziane przez te małe Mikroskopy, wydają się wielkiemi, i w najdrobniejszych szczegółach; dają więc sposobność starszym i młodszym do przyjemnej i pouczającej zabawy. Nawet trychiny można w mięsie widzieć.

Mikroskopy te, za nadesłaniem opłaconem 1 zł., rozsyłane będą franco na wszystkie stacye pocztowe monarchii, a nawet za opakowanie rachować się nie będzie; za pobraniem zaś należytości pocztą nieopłaconem od sztuki 90 centów.

Listy zamawiające uprasza się adresować: (969-5-6)T

„Gallanterie-Waaren-Niederlage ***„zur Stadt Paris“*** **in Prag,** Zeltnergasse Nro 596.“

Ogłoszenie!

Propinacya Wódki, Piwa i Miodu, wraz z **Browarem piwnym** w miasteczku **Kańczudze** i przyległej wsi **Nieżatyce,** tudzież **Młyn wodny** o 3ch kamieniach w Kańczudze, są od 12go Sierpnia r. b. na lat 3 do wydzierżawienia.

Zgłosić się do Zarządu dóbr Kańczugi, mila od Przeworska. (1016-2-3)

Dyrekcya dóbr Ojcowa

ogłasza, że otworzyła

wielki Skład drzewa

budulcowego, materyałowego i opałowego suchego, we wszelkich gatunkach, na tartaku parowym rznięlego — na placu przy Dworcu kolei żelaznej, za rogatką Warszawską.

Sprzedaż po pomiernych cenach fabrycznych uskuteczniа z polecenia Dyrekcyi *Maurycy Birnbaum*; przyjmuje również obstalunki każdego czasu na placu wyż wymienionym i wykonywa takowe punktualnie. (1018-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*